ŚRODA |14|08|2024|

DZIENNIK ELBLĄSKI

23 LATA

cena 5,99 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 9 098 NR 126 (21 307)

URATOWALIŚMY EUROPĘ

„CUD NAD WISŁĄ, BITWA WARSZAWSKA", OBRAZ JERZEGO KOSSAKA NAMALOWANY W 1930 ROKU

Fot. Jerzy Kossak

SPORT CODZIENNIE

PIŁKARSKIE ŚWIĘTO W WARSZAWIE \20

OLIMPIJSKI ALFABET PARYŻ 2024 \21-23

OLEK - CZWARTY ŻEGLARZ ŚWIATA \24

ISSN 0137-9127

NIE MAMY DRUGIEJ TAKIEJ, JAK MARIA ZIENTARA-MALEWSKA \3

ZACZYNAJĄ WIOSNĄ OD ZBIERANIA KWIATÓW I ZIÓŁ \6

ZAWSZE MOŻEMY NA SIEBIE LICZYĆ \7

80-LATKOWIE NA JUBILEUSZU 60-LECIA MATURY \9

PROMOCJA

5124OTBP-O-K

eprasa.pl 5f5e45d618

WIELKA DEFILADA W STOLICY

Prezydent Andrzej Duda zachęca do wzięcia udziału w wielkiej defiladzie wojskowej, która odbędzie się 15 sierpnia w Warszawie, w dniu święta Wojska Polskiego. – 15 sierpnia bądźmy razem. Okażmy szacunek tym, którzy każdego dnia poświęcają się w służbie ojczyźnie – podkreślił prezydent.

– Szanowni państwo, w dniu święta Wojska Polskiego spotkajmy się wszyscy na wielkiej defiladzie wojskowej. Niech dźwięk maszerujących pododdziałów stanie się echem dumnej historii polskiego oręża, a imponujący sprzęt i nowoczesne uzbrojenie świadectwem przełomowych zmian w polskich Siłach Zbrojnych – powiedział prezydent w filmiku opublikowanym w mediach społecznościowych.

Defilada rozpocznie się w czwartek 15 sierpnia o godz. 14. Poza żołnierzami wszystkich rodzajów wojsk weźmie w niej udział prawie 100 żołnierzy z wojsk i struktur sojuszniczych: ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Rumunii, a także reprezentacje Eurokorpusu i Centrum Szkolenia Sił Połączonych NATO. Towarzyszyć im będzie niemal 80 statków powietrznych, a także 220 sztuk sprzętu naziemnego, w tym czołgi Abrams, transportery Rosomak i Borsuk, armatohaubice Krab i K9, wyrzutnie rakietowe Himars i przeciwlotnicze systemy Patriot i Mała Narew.

Żołnierze tak samo jak rok temu przemaszerują warszawską Wisłostradą; dogodnym punktem obserwacji będzie np. zbocze na skwerze 1. Dywizji Pancernej WP na wysokości Nowego Miasta.

Święto Wojska Polskiego upamiętnia zwycięską Bitwę Warszawską z 1920 roku, gdy wojsko odradzającego się państwa polskiego w serii zwycięskich operacji odepchnęło spod Warszawy nacierającą Armię Czerwoną.

ŹRÓDŁO: PAP

300-TYSIĘCZNA ARMIA TO WŁAŚCIWY KIERUNEK

Polska powinna zmierzać do tego, by mieć 300-tysięczną armię, to jest właściwy kierunek – ocenił szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jacek Siewiera, który podkreślił, że Polskę stać na tak liczną armię od strony demograficznej i przekonywał, że kluczowym aspektem jest tworzenie rezerw.

Szef BBN ocenił, że Polska ma możliwości demograficzne, by mieć 300-tysięczną armię. – Jesteśmy krajem średniej wielkości w centralnej Europie z 38-milionową populacją, licząc również osoby, które przebywają na naszym terytorium – zaznaczył. – Taka możliwość demograficzna niewątpliwie istnieje, ale pozostaje pytanie o to, jakie formy służby najlepiej realizują ten cel – powiedział Jacek Siewiera, po czym zaznaczył, że planowanie obrony państwa zakłada dwa aspekty: po pierwsze utrzymanie sił zbrojnych oraz gotowości bojowej i zdolności do wykonywania zadań bojowych, a po drugie funkcjonowanie państwa w wymiarze organizacyjnym, w tym gospodarczym i społecznym. Odnosząc się do możliwości finansowych Polski, która musiałaby utrzymać 300-tysięczną armię, Siewiera stwierdził, że wiąże się to z doborem „właściwych narzędzi do kształtowania przede wszystkim rezerwy".

ŹRÓDŁO: PAP

ŚWIĘTO NASZYCH OBROŃCÓW

Wojewódzkie Obchody Święta Wojska Polskiego rozpoczną się w Olsztynie w piątek (16 sierpnia) o godz. 10 mszą świętą w kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Tuż po tym odbędzie się przemarsz kompanii honorowej wraz z pocztami sztandarowymi oraz uczestnikami obchodów z kościoła na aleję Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godz. 11.30 rozpocznie się uroczysty apel, na którym zaplanowano wystąpienia okolicznościowe, a zaraz po nim defiladę pododdziałów, która przejdzie pod trybunę honorową na skrzyżowaniu ul. Emilii Plater i al. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Będzie można także wziąć udział w Pikniku Militarnym na Placu Solidarności, który wystartuje o godz. 9.00 i zakończy się do godz.15.

WNIEBOWSTĄPIENIE LUB MATKI BOSKIEJ ZIELNEJ

Wniebowstąpienie Najświętszej Maryi Panny jest świętem kościelnym obchodzonym 15 sierpnia.

Jest dogmatem Kościoła katolickiego, że Najświętsza Maria Panna po śmierci została ciałem i duszą wzięta do wiecznej chwały – do nieba. Dogmat ten został ogłoszony przez papieża Piusa XII 1 listopada 1950 roku. W Kościele katolickim jest to święto nakazowe. Oznacza to, że wierni są obowiązani do uczestnictwa we mszy świętej oraz o powstrzymanie się od wykonywania prac, które można wykonać w innym czasie. W ramach tego dogmatu nie określa się kwestii śmierci Maryi. Starokatolicy 15 sierpnia obchodzą święto Zaśnięcia Bogurodzicy lub Święto Bogurodzicy jako dzień śmierci Matki Jezusa i przejścia jej do nieba. Natomiast w kościele prawosławnym odpowiednikiem Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi jest święto Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny. Obchodzone jest ono 2 tygodnie później – 28 sierpnia. „Zaśnięciem" prawosławni wierni nazywają śmierć Matki Boskiej, która we śnie oddała duszę Bogu. Ustanowiono je w XIV w. Zarówno Kościół protestancki, jak i Świadkowie Jehowy nie uznają tego dogmatu, uzasadniając to brakiem potwierdzenia w biblii.

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, obraz Guido Reni, 1642 r.

Według polskiej tradycji święto to nazywane jest świętem Matki Boskiej Zielnej.

Sama tradycja święcenia ziół sięga III wieku, zaczerpnięta jest najprawdopodobniej z kultury antycznej i przejęta później przez Kościół katolicki.

Święcone w tym dniu bukiety powinny składać się z 7 lub 77 ziół, zbóż oraz kwiatów. W Starym Testamencie siódemka jest symbolem doskonałości. Rumianek, mięta, melisa, bazylia, rozmaryn, lubczyk i nasturcja to 7 podstawowych ziół tworzących święcony bukiet.

Wykonywanie wielobarwnych bukietów z ziół, kwiatów, zbóż, owoców, połączone z wypiekaniem chleba, jest podziękowaniem za pomoc w ciężkiej pracy na roli i za plony.

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Zuzanna Leszczyńska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Andrzej Mielnicki

WYDANIE ONLINE
sport@gazetaolsztynska.pl
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 5f5e45d618

NIE MAMY DRUGIEJ TAKIEJ, JAK MARIA ZIENTARA-MALEWSKA

Postaci i nietuzinkowej twórczości warmińskiej poetki Marii Zientary-Malewskiej seniorom nie trzeba przedstawiać. W szkole uczyli się jej wierszy. Gorzej z młodszym pokoleniem. I właśnie tę lukę ma wypełnić niezwykły Festyn Rodzinny Babie Lato z Marią Zientarą-Malewską, który w sobotę odbędzie się w Barkwedzie.

Pomysłodawczynią wydarzenia jest aktorka i artystka znana z wielkiego zamiłowania do twórczości poetki. Małgorzata Kurmin od wielu lat tworzy jej sceniczne interpretacje. Nic dziwnego, że to właśnie ona dała impuls do przywrócenia stopniowo traconej pamięci o Marii Zientarze-Malewskiej.

— Moja miłość do twórczości Marii Zientary-Malewskiej narodziła się w szkole podstawowej — mówi „Gazecie Olsztyńskiej" Małgorzata Kurmin. — Byliśmy zobowiązani do nauki jej wierszy na pamięć. Te wiersze mnie zafascynowały i miały ogromny wpływ na moje życie zawodowe — podkreśla.

Fascynację przypieczętowała znajomość mamy Małgorzaty Kurmin z bratanicą poetki. Te relacje, już w dorosłym życiu, odziedziczyła po swojej mamie. Jak wspomina, do tej pory ani nie chce, ani nie potrafi się od nich uwolnić.

Olsztyńska aktorka na kilkanaście lat emigrowała za granicę. Po powrocie z Włoch całą swoją aktywność ukierunkowała na warmińską poetkę. — Zaczęłam organizować spektakle oparte na legendach Marii — opowiada. — W 2014 roku odbyła się prapremiera „Godziny Szczęścia" - spektaklu słowno-muzycznego, który stworzyłam wraz z przyjaciółmi artystami — przypomina.

Od tamtego czasu minęło 10 lat. Wiersze i fascynujące legendy Marii Zientary-Malewskiej są cały czas żywe w artystycznej ekspresji naszej rozmówczyni. I właśnie jej najnowszy projekt, którym jest Festyn Rodzinny Babie Lato z Marią Zientarą-Malewską, ma być jej wyrazem. Festyn w Barkwedzie to nie tylko święto poezji, ale także okazja do integracji lokalnej społeczności.

— To będzie wyjątkowe wydarzenie — podkreśla Małgorzata Kurmin. — Chcemy połączyć ludzi różnych pokoleń i zainteresowań poprzez twórczość Marii Zientary-Malewskiej — dodaje.

Warmińska poetka w tym roku miałaby 130 lat. Od jej śmierci minęło 40 lat. Zdaniem pomysłodawczyni i współorganizatorki festynu, wydarzenie w Barkwedzie połączy jego uczestników w podobny sposób, w jaki Warmia łączy ludzi różnego pochodzenia i różnych poglądów.

— Na naszym festynie będą społecznicy, samorządowcy i politycy różnych opcji, którzy prawdopodobnie przy innej okazji nie stanęliby obok siebie — zapowiada. Zaplanowaliśmy wiele atrakcji, w tym konkursy plastyczne dla dzieci oraz wspólne czytanie legend — dodaje tajemniczo.

Fot. archiwum Małgorzaty Kurmin

Spektakl „Godzina Szczęścia" oparty na warmińskiej legendzie „Jak Jaś poszedł szukać godziny szczęścia" w opracowaniu literackim Marii Zientary-Malewskiej.

Jedną z ulubionych przez Małgorzatę Kurmin legend Marii Zientary-Malewskiej jest „Kamienna Pani z Brąswałdu". — To opowieść o damie, która żyła na zamku i była znana z okrucieństwa. W efekcie zamienienia się w żmiję — opowiada nam Małgorzata Kurmin. — Legenda mówi, że każda istota, ludzka czy zwierzęca, zasługuje na szacunek i dobroć. To piękne przesłanie, które jest aktualne i dzisiaj — podsumowuje.

Jak podkreśla nasza rozmówczyni, recytacja legendy będzie połączona z edukacyjnym elementem dotyczącym ochrony przyrody. — Po legendzie będziemy rozmawiać o żmijach i innych zwierzętach — dodaje. — Chcemy, aby dzieci i dorośli nauczyli się, jak zachować się w kontakcie z dziką przyrodą — stwierdza.

Nie tylko samo wydarzenie, które już w sobotę odbędzie się w Barkwedzie, jest wyjątkowe. Także forma jego promowania jest całkowicie nietuzinkowa. Banery informujące o festynie zawisły w strategicznych miejscach: na Zatorzu, w Redykajnach, Likusach, Dywitach, w Brąswałdzie, Barkwedzie i Bukwałdzie. — Maria Zientara-Malewska była związana z tymi miejscami, co czyni je symbolicznymi dla jej życia. W ten sposób banery nie tylko upamiętniają artystkę, ale także integrują społeczność wokół jej dziedzictwa — wyjaśnia Małgorzata Kurmin. — Chcemy przypomnieć mieszkańcom, że to właśnie tutaj tworzyła i inspirowała swoją poezją — dodaje.

Podczas festynu odbędzie się także prezentacja petycji o budowę „Ławeczki z Marią Zientarą-Malewską". Autorką petycji o powstanie takiego upamiętnienia jest Urszula Brzozowska. Podczas festynu będzie można wesprzeć ten pomysł swoim podpisem.

— Chcemy, aby ta ławeczka stanęła przed nowym dworcem PKP — wyjaśnia Małgorzata Kurmin. — Maria Zientara-Malewska witała repatriantów po wojnie. Teraz mogłaby witać turystów przyjeżdżających do Olsztyna — i dodaje z entuzjazmem — zapraszamy wszystkich do udziału. To będzie wspaniałe popołudnie pełne poezji, muzyki i dobrej zabawy. Chcemy, aby duch Marii Ziętary-Malewskiej był z nami tego dnia.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

Fot. archiwum

Maria Zientara-Malewska (1894-1984) była poetką, nauczycielką i działaczką społeczną z Warmii. Urodziła się w Brąswałdzie. W latach 1921-1923 pracowała w „Gazecie Olsztyńskiej", gdzie debiutowała wierszem „Pory roku". W 1939 została wywieziona do obozu koncentracyjnego Ravensbrück. Po II wojnie światowej zaangażowała się w odbudowę polskiej kultury na Warmii i Mazurach, wydając 6 tomików poezji, 4 książki z legendami i wspomnieniami. Jest najbardziej znanym utworem jest wiersz „O Warmio moja miła". Za swoją działalność otrzymała liczne odznaczenia, w tym Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

FESTYN RODZINNY:
BABIE LATO Z MARIĄ ZIENTARĄ-MALEWSKĄ ODBĘDZIE SIĘ 17 SIERPNIA O GODZ. 17 W BARKWEDZIE, W MŁYNIE U DOKTORKA.

WARTOŚCI NA KARTACH KSIĘGI. TERYTORIALSI PRZEKAZALI WAŻNY SYMBOL

Żołnierze 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej przekazali terytorilasom 5 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej księgę „Przesłanie dla pokoleń". Symboliczny i jakże ważny przekaz spisany na kartach księgi w ramach sztafety upamiętniającej 80. rocznicę powstania Armii Krajowej u mazowieckich Terytorialsów pozostanie do 1 marca 2025 roku.

To unikatowy zbiór, swoisty testament żołnierzy AK, który odwołuje się do spraw i wartości nieprzemijających. „Przesłanie dla pokoleń" jest przekazywane do wszystkich brygad OT na terenie całego kraju. Terytorialsi mogą prezentować je podczas spotkań z młodzieżą i lokalna społecznością, aby przesłanie żołnierzy AK żyło w sercach i umysłach kolejnych pokoleń.

Księga zawiera poruszające świadectwa żołnierzy AK, zachęcające do wzięcia odpowiedzialności za

przyszłość Polski, czego przykładem może być wypowiedź Mieczysława Kukuły ps. „Komar".

Moje pokolenie walczyło o wolność, ale pragnieniem moim jest utrzymanie tej wolności przez Was. To zadanie o wiele trudniejsze, bo wojna zaczyna się i kiedyś musi się skończyć, a o pokój trzeba zabiegać każdego dnia. To jest trudna misja, ale myślę, że Wasza młodość, determinacja i miłość do swojego kraju sprostają tym zadaniom. Pamiętaj, Ojczyzna jest jedna, dla mnie, dla Ciebie i dla tych, którzy dopiero się urodzą w naszej pięknej Polsce. Nigdy więcej wojny.

Księga, swoją podróż rozpoczęła w ubiegłym roku od ziemi podkarpackiej, przez warmińsko-mazurską. Dziś gości już w murach 5 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej.

4 Warmińsko-Mazurska Brygada Obrony Terytorialnej od początku funkcjonowania współpracuje ze środowiskami kombatanckimi i dokumentuje dzieje żołnierzy Armii Krajowej. Na terenie Warmii i Mazur terytorialsi opiekują się blisko 40 bohaterami walki o niepodległość, zapewniając im wsparcie zarówno w codziennych sprawach, jaki w szczególnych sytuacjach życiowych.

RED.

eprasa.pl 5f5e45d618

URATOWALIŚMY EUROPĘ

„Współczesna historia cywilizacji zna mało wydarzeń posiadających znaczenie większe od bitwy pod Warszawą w roku 1920. Nie zna zaś ani jednego, które by było mniej doceniane" – napisał w 1931 roku lord Edgar Vincent d'Abernon, wedle którego „zadaniem pisarzy politycznych jest wytłumaczenie europejskiej opinii publicznej, że w roku 1920 Europę zbawiła Polska".

Nie ma jakichkolwiek podstaw, by w powyższych słowach brytyjskiego dyplomaty doszukiwać się nuty kokieterii, tym bardziej że Edgar Vincent d'Abernon doskonale wiedział, z kim przyszło nam stoczyć decydującą bitwę niespełna dwa lata po odzyskaniu niepodległości. Wszak jako przewodniczący Misji Międzysojuszniczej do Polski na własne oczy widział bolszewickie hordy, które prąc na Zachód w pijanym widzie, zamierzały zniszczyć cywilizację łacińską. Jeśli więc zgadzamy się z Czesławem Miłoszem, że „komunizm stanowi o specyfice XX wieku", to trudno znaleźć wydarzenie w minionym stuleciu, którego ranga byłaby większa niż polska victoria latem 1920 roku.

Polskie pozycje pod Miłosną (sierpień 1920 roku).

ZŁO W CZYSTEJ POSTACI

Gdy w 1918 roku powróciliśmy na polityczną mapę Europy, rozpoczęło się mozolne budowanie nowej Polski, która musiała zmagać się z szeregiem problemów natury organizacyjnej oraz finansowej. Dość powiedzieć, że w 1918 roku na terenach, które weszły w skład II RP, posługiwano się co najmniej siedemnastoma różnymi walutami. Na domiar tego istniało kilka porządków prawnych, a przyjęty na pierwszą połowę 1919 roku budżet zakładał, że dochody skarbu państwa wyniosą 600 mln polskich marek, zaś wydatki 1 mld 700 mln polskich marek. Poza tym zmęczone zaborami, powstaniami i katorgami społeczeństwo w końcu chciało zacząć normalnie żyć, dlatego zapewne niejeden Polak podpisałby się wówczas pod słowami Antoniego Słonimskiego: „A wiosną – niechaj wiosnę, nie Polskę zobaczę".

Ale bolesna historia zaważyła na stanie ducha narodu. Nieustanne represje i poczucie funkcjonowania w zamkniętej klatce, której zarządcami byli wrodzy Polakom okupanci, z jednej strony powodowało utratę nadziei, z drugiej zaś wzmagało patriotyczne nastroje. Wychowywanie kolejnych pokoleń w duchu miłości do kraju oraz, jeśli przyjdzie taka potrzeba, konieczności oddania za niego życia, sprawiło, iż ukształtował się ideał Polaka kierującego się dewizą „Bóg, Honor, Ojczyzna". Niemniej jednak wojna z kolejnym, wyjątkowo nieludzkim wcieleniem rosyjskiego imperializmu u progu wolnej Polski była ostatnią rzeczą, o której marzył i której potrzebował poturbowany przez dziesięciolecia naród. A jednak brutalna rzeczywistość nie oszczędziła Polaków, którym przyszło stanąć oko w oko z pretorianami imperium zła.

Józef Piłsudski w okresie Bitwy Warszawskiej.

Konflikty zbrojne mają to do siebie, że nie są czarno-białe, dlatego ocenianie ich pod względem moralnym z reguły stanowi nieoddające złożoności zagadnienia uproszczenie. W 1920 roku było jednak inaczej, bo wtenczas zło objawiło się w czystej postaci. „Przez trupa Białej Polski prowadzi droga ku ogólnoświatowej pożodze" – brzmiał rozkaz Michaiła Tuchaczewskiego z 2 lipca 1920 roku, który oznaczał jedno: bez podbicia Polski podpalenie świata przez bolszewików będzie niemożliwie. „Widmo komunizmu", które jak przewidywał Karol Marks w 1848 roku „krążyło po Europie" dotarło do niej w dwudziestym stuleciu i sukcesywnie zaczęło topić świat we krwi. Wprawdzie pod koniec drugiej dekady XX wieku czerwona bestia dopiero zaczynała pokazywać swe kły, co nie oznacza, że była przez to mniej krwiożercza i okrutna.

FLIRT Z KANALIAMI

„Poza wyjątkami Zachód nie doceniał znaczenia roli eksperymentu sowieckiego. Nie zdawano sobie sprawy z wagi i charakteru tego zjawiska. Z tego, że zjawisko to może objąć, ba, ma ambicje, żeby objąć sobą cały świat" – powiedział prof. Paweł Wieczorkiewicz, który podkreślał, że zachodnich przywódców po 1917 roku bardziej interesowała perspektywa zrobienia biznesu z barbarzyńcami, niż zduszenie w zarodku bolszewickiego projektu. Z tego względu „rozpoczął się okres potęgującego się flirtu przy pozorach wrogości z rodzącym się państwem bolszewickim. Podstawą jest tu przede wszystkim gospodarka. (...) Możliwość wejścia na chłonny, wielki, mimo rozpaczliwego stanu kraju rynek rosyjski było atutem pierwszej wagi".

Niniejsza konstatacja jest kluczowa, bo pokazuje fundamentalny problem Zachodu, który bagatelizując rozprzestrzeniające się zło, doprowadza do jego eskalacji. Skojarzenia z bieżącą sytuacją polityczną nie są bezpodstawne, gdyż wolny świat, skądinąd nie pierwszy raz, nie wyciągając wniosków z historii, stworzył kolejnego potwora. Przyjęcie Putina, byłego oficera KGB, w poczet demokratycznej rodziny w zamian za gaz i ropę ma teraz swoje konsekwencje. Ponad 100 lat temu było podobnie.

SZEF SZTABU IMPERIALNEGO SIR HENRY WILSON Z PRZERAŻENIEM I ODRAZĄ PATRZYŁ, JAK BRYTYJSKI PREMIER LLOYD GEORGE ROZMAWIA Z „ŁAJDACKĄ PARĄ KANALII", CZYLI KAMIENIEWEM I KRASINEM: „BYŁEM ZASKOCZONY (...) TYM NIEMAL SŁUŻALCZYM NASTAWIENIEM, Z JAKIM ZABIEGAŁ O ROSYJSKIE INTERESY I BYŁ WROGI WOBEC POLAKÓW. (...) BYŁ NA PRZYJACIELSKIEJ STOPIE Z KAMIENIEWEM I KRASINEM. (...) BYŁO DLA MNIE CAŁKIEM JASNE, ŻE WSZYSCY TRZEJ ZAKŁADALI, I ŻE L.G. ZAAPROBOWAŁ, OKUPACJĘ WARSZAWY PRZEZ BOLSZEWIKÓW".

NA KOGO MOGLIŚMY LICZYĆ?

Choć bolszewicy nigdy oficjalnie nie wypowiedzieli II RP wojny, to za jej początek możemy uznać 3 stycznia 1919 roku, gdy polska samoobrona stoczyła heroiczny bój o obronę Wilna. Triumfujący Sowieci już w lutym ogłosili powstanie Litewsko-Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Rad ze stolicą w Wilnie. Chwilę wcześniej w analogiczny sposób powołali do życia podobne twory na Łotwie i Ukrainie. Ekspansja komunizmu na Zachód była jednym z głównych celów Lenina, który bynajmniej nie zamierzał poprzestać na wschodniej części Europy, albowiem jak zauważył prof. Richard Pipes: „bolszewicy przejęli władzę nie po to, aby zmienić tylko Rosję, ale aby użyć jej jako trampoliny do rewolucji światowej".

O tym, że niepodległość nie jest dana raz na zawsze, Polacy wiedzieli doskonale, dlatego własną krwią zaświadczyli, że są jej godni. Ówczesny wysiłek i poświęcenie narodu było tym większe, że międzynarodowa społeczność, eufemistycznie mówiąc, ani myślała trzymać kciuki za Polskę.

„ODRZUCAM POMOC DLA POLSKI, NAWET WOBEC NIEBEZPIECZEŃSTWA, ŻE MOŻE ZOSTAĆ POCHŁONIĘTA. PRZECIWNIE – LICZĘ NA TO" – OGŁOSIŁ HANS VON SEECKT, SZEF NIEMIECKIEGO SZTABU GENERALNEGO. NOTABENE NIEMALŻE TOŻSAME STANOWISKO WYRAZIŁ RZĄD NIEMIECKI. SWOJĄ DROGĄ ANTYPOLSKA NARRACJA OBIEGŁA STARY KONTYNENT, WSKUTEK CZEGO ZWŁASZCZA WŚRÓD ZACHODNICH ROBOTNIKÓW ŻYWE BYŁO PRZEKONANIE, ŻE BURŻUAZYJNĄ POLSKĘ NALEŻY ZGŁADZIĆ.

12 sierpnia 1920 roku na konferencji związków zawodowych i Partii Pracy proklamowano rozpoczęcie strajku generalnego w przypadku, gdyby rząd Wielkiej Brytanii nie zrezygnował z prowadzenia propolskiej polityki. Skądinąd brytyjskich elit nie trzeba było utwierdzać w niechęci do Polski (nieprzypadkowo jedna z prac prof. Andrzeja Nowaka na temat roku 1920 nosi tytuł „Pierwsza zdrada Zachodu"). Maurice Hankey, pierwszy sekretarz brytyjskiego rządu, zapewniał, iż premier Lloyd George wie, że nie cierpi on Polaków, „gardzi nimi" i nie wierzy, by „w dłuższej perspektywie można było ich uratować, a wreszcie, że wątpię, aby warto ich ratować". Znamienny jest zwłaszcza fakt, iż 10 sierp-

eprasa.pl 5f5e45d618

nia, gdy szykowaliśmy się do decydującej bitwy, w londyńskim parlamencie przyjęto wysłannika Lenina – Kamieniewa, który słuchał, jak premier Wielkiej Brytanii bredzi, że odpowiedzialność na wojnę polsko-bolszewicką ponosi Polska! Warto też pamiętać, że Biuro Międzynarodowe Federacji Związków Zawodowych, wistocie będące filią II Międzynarodówki, zobligowało swoich członków, by przeforsowali embargo na dostawy amunicji do Polski. Stosunek państw Ententy do sprawy polskiej dobitnie obrazuje konferencja w Spa w lipcu 1920 roku. Przybyły do Belgii premier Władysław Grabski, licząc na wsparcie w negocjacjach polsko-bolszewickich, spotkał się niechęcią, a przedstawiciele Ententy swoją pomoc uzależnili od znacznych ustępstw Polski. Przeświadczenie o rychłym upadku II RP było powszechnie, z czego skorzystali chociażby Czesi, którzy zajęli Zaolzie.

CORAZ BARDZIEJ OSAMOTNIENI W MOMENCIE, GDY KRAJ ZNALAZŁ SIĘ NAD PRZEPAŚCIĄ, MOGLIŚMY LICZYĆ PRZEDE WSZYSTKIM NA FRANCUZÓW, UKRAIŃCÓW I WĘGRÓW. PODPISANA 22 KWIETNIA 1920 ROKU W WARSZAWIE UMOWA MIĘDZY POLSKĄ A UKRAIŃSKĄ REPUBLIKĄ LUDOWĄ POŁĄCZYŁA PAŃSTWA, KTÓRE W OBLICZU WSPÓLNEGO WROGA POSTANOWIŁY ZEWRZEĆ SZEREGI. DO HISTORII PRZESZŁA M.IN. BOHATERSKA POSTAWA 6 DYWIZJI STRZELCÓW, KTÓRA DOWODZONA PRZEZ PUŁKOWNIKA MARKO BEZRUCZKĘ WESZŁA W SKŁAD POLSKIEJ 3 ARMII. GENERAŁ RYDZ-ŚMIGŁY W ROZKAZIE Z DNIA 22 CZERWCA 1920 ROKU NAPISAŁ: „6 DYWIZJA UKRAIŃSKA, ZACHOWUJĄC HART DUCHA, MIMO ŻE COFAJĄC SIĘ, ODDAJE SWOJĄ OJCZYZNĘ NA PASTWĘ WROGA, JAK WIERNY, DOBRY TOWARZYSZ BRONI PILNUJE NASZEGO PÓŁNOCNEGO SKRZYDŁA".

DO BRONI!

Armia Czerwona do zmasowanego ataku przystąpiła 4 lipca. 7 lipca Sowieci przekroczyli Berezynę, 14 lipca zdobyli Wilno, a 23 lipca wkroczyli do Grodna. Tuż po jego zdobyciu pewny swego Tuchaczewski wydał rozkaz zajęcia Warszawy do 12 sierpnia. W żadnym wypadku nie były to mrzonki, gdyż bolszewicy poczuli krew po tym, jak pod koniec lipca po pokonaniu w krótkim czasie ponad 400 km dotarli do linii Bugu.

Preludium panowania imperium zła na Wisłą miał być zainstalowany 30 lipca w Białymstoku marionetkowy Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (Polrewkom), którego zadaniem było przejęcie władzy na podbitych terenach. Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński i Feliks Kon, podobnie jak reszta towarzyszy z Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, pomimo że w ich żyłach płynęła polska krew, zdradzili swoich rodaków. Oczywiście nie było to zaskoczenie, albowiem od momentu, gdy Polska wyrwała się z potrójnego ucisku zaborców, KPRP permanentnie negowała potrzebę funkcjonowania niepodległego państwa polskiego, tłumacząc jego istnienie jako sprzeczne z podstawowymi prawami historycznymi. „Polski proletariat – zapisali komuniści w programie partii – odrzuca wszelkie polityczne rozwiązania związane z ewolucją kapitalistycznego świata, takie jak autonomia, niepodległość i samookreślenie... Proletariat sprzeciwi się wojnie o państwowe granice".

Plakat z 1920 roku.

Oficerowie polscy i ukraińscy. Od lewej: gen. Antoni Listowski, Szymon Petlura, płk Wołodymyr Salśkyj, płk Marko Bezruczko (Berdyczów, wyprawa kijowska – kwiecień 1920 roku).

Sytuacja Polski na przełomie czerwca i lipca była więcej niż trudna, dlatego 1 lipca Sejm powołał Radę Obrony Państwa, a dwa dni później Józef Piłsudski wydał odezwę do narodu, którą zakończył słowami: „Wszystko do zwycięstwa! Do broni!". Finalnie nie bez znaczenia okazało się też utworzenie pod koniec lipca Inspektoratu Armii Ochotniczej z gen. Józefem Hallerem jako dowódcą, w ramach którego ogłoszono zaciąg do wojska. Do armii zgłosiło się ok. 90 tys. ochotników, którzy uzupełnili oddziały frontowe, pełniąc służbę pomocniczą. Armia Polska, która w kwietniu liczyła 600 tys. osób, w sierpniu rozrosła się do blisko 1 mln żołnierzy.

Z KIM BOLSZEWICY NIE MOGLI WALCZYĆ?

Józef Piłsudski decydującą bitwę zamierzał stoczyć na obszarze pomiędzy Bugiem a Wisłą. Front Północny, dowodzony przez gen. Józefa Hallera, rozciągał się od granicy Prus Wschodnich po Puławy. Frontowi Środkowemu przebiegającemu od Puław, wzdłuż Wieprza do Sokala, przewodził gen. Edward Rydz–Śmigły. Z kolei celem uformowanej nad Wkrą armii gen. Władysława Sikorskiego było niedopuszczenie do oskrzydlenia sił polskich od północy. Niełatwe zadanie przypadło frontowi południowemu, dowodzonemu przez gen. Wacława Iwaszkiewicza, który miał powstrzymać Konarmię Budionnego, obronić Lwów oraz pola naftowe Drohobycza.

13 sierpnia bolszewicy uderzyli na przedmieścia Warszawy. Rozpoczęły się dwudniowe walki o stolicę, najcięższe starcia odbyły się pod Radzyminem i Ossowem. Gdy jedni bili się z bronią w ręku, inni modlili się w kościołach. „O ziszczenie się cudu Wisły" modlił się też Stanisław Stroiński, którego sformułowanie na stałe zakorzeniło się w polskiej pamięci (wykorzystywano je wedle politycznych potrzeb). I cud faktycznie nadszedł, bo 15 sierpnia w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, dzień po tym, jak zginął człowiek symbol Bitwy Warszawskiej – ks. Ignacy Skorupko, przeszliśmy do kontruderzenia, rozbijając bolszewickie hordy.

Przez lata spierano się, ile w triumfie z 1920 roku było wojskowego kunsztu, a ile pomocy opatrzności, o którą miliony Polaków (łącznie z najwyższym dowództwem) wtenczas żarliwie się modliły. I choć, jak twierdził prof. Paweł Wieczorkiewicz, kluczem do sukcesu „było niezwykle precyzyjne dowodzenie i kalkulacja sił, którą Piłsudski mógł przeprowadzić m.in. dlatego, że polscy deszyfranci zdołali złamać kody sowieckie i Piłsudski miał znakomite, stuprocentowe rozeznanie w zamiarach dowództwa sowieckiego i w dyslokacji wojsk sowieckich", to uciekający w popłochu bolszewicy opowiadali, że „do Warszawy szło im się dobrze, jednak miasta nie zdobyli, ponieważ zobaczyli nad stolicą Matkę Bożą i nie mogli z nią walczyć". Kard. Aleksander Kakowski w swoich wspomnieniach zanotował, że: „bolszewicy wzięci do niewoli opowiadali, że widzieli księdza w komży i z krzyżem w ręku, a nad nim Matkę Boską". Setki najeźdźców ze Wschodu wyznały, że uciekli z pola bitwy, gdyż ratowali się ucieczką przed Matier Bożju.

KTO SIĘ WYZUŁ Z OJCZYZNY?

Józef Stalin miał powiedzieć, że: „komunizm pasuje Polsce jak siodło krowie". Rzecz jasna na pejoratywne konotacje Polaków względem nowej świeckiej religii niepośledni wpływ miały wydarzenia z 1920 roku. Najeźdźca został pokonany, ale polscy komuniści, którzy wtenczas opowiedzieli się po stronie agresorów, na zawsze zostali z piętnem zdrady. O tym, że zdrada Ojczyzny oznacza wieczną infamię pisał Stefan Żeromski w opowiadaniu „Na probostwie w Wyszkowie", gdzie gościli członkowie niesławnej pamięci Polrewkomu:

„Na odgłos strzałów, rozlegających się za Bugiem dr Juljan Marchlewski, jego kolega Feliks Dzierżyński pomazany od stóp do głów krwią ludzką, i szanowny weteran socyalizmu Feliks Kohn — dali drapaka z Wyszkowa. (...) Przed wyjazdem dr Juljan Marchlewski powtarzał raz wraz melancholijnie:

Miałeś, chłopie, złoty róg,
Miałeś, chłopie, czapkę z piór...
Został ci się ino sznur...

Jak w wielu innych rzeczach, tak i tutaj, niedoszły władca mylił się zasadniczo. Złotego rogu Polski wcale w ręku nie trzymał. (...) Nawet do biednego sznura od polskiego złotego rogu nie ma prawa ten najeźdźca. Kto na ziemię ojczystą, chociażby grzeszną i złą, wroga odwiecznego naprowadził, zdeptał ją, stratował, splądrował, spalił, złupił rękoma cudzoziemskiego żołdactwa, ten się wyzuł z ojczyzny. Nie może ona być dla niego już nigdy domem, ni miejscem spoczynku. Na ziemi polskiej nie ma dla tych ludzi już ani tyle miejsca, ile zajmą stopy człowieka, ani tyle, ile zajmie mogiła".

Komuniści niestety wrócili nad Wisłę, wbijając nam 17 września 1939 roku nóż w plecy. Ale wtedy świat wiedział już, czego może się po nich spodziewać. Cyniczni światowi przywódcy wprawdzie zabiegali o względy Stalina, ale o ogólnoświatowej pożodze nie mogło już być mowy. I tylko zimny dreszcz przechodzi po plecach na myśl, jak potoczyłyby się losy świata, gdybyśmy w roku 1920 nie zatrzymali liczącej 4,5 mln żołnierzy największej armii na kontynencie, a rozpędzeni bolszewicy doszliby nad Łabę i połączyli siły z funkcjonującą tam potężną partią komunistyczną. „Byłby to system zarządzany nie z sowieckim bałaganiarstwem – które zostawiało miejsce na obchodzenie różnych praw, zarządzeń, paragrafów – ale z niemiecką dokładnością i pruskim drylem. To byłby system, który narzucono by nie na dziesiątki, lecz na setki lat" – powiedział w 2008 roku prof. Paweł Wieczorkiewicz.

15 sierpnia, obchodząc święto państwowe, kościelne i wojskowe, pamiętajmy o długu wdzięczności wobec przodków. „Wiecie, że urodziłem się w roku 1920, w maju, w tym czasie, kiedy bolszewicy szli na Warszawę. I dlatego noszę w sobie od urodzenia wielki dług w stosunku do tych, którzy wówczas podjęli walkę z najeźdźcą i zwyciężyli, płacąc za to swoim życiem" – powiedział w 1999 roku na cmentarzu w Radzyminie św. Jan Paweł II.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

eprasa.pl 5f5e45d618

ZACZYNAJĄ WIOSNĄ OD ZBIERANIA KWIATÓW I ZIÓŁ

Wieniec dożynkowy to nieodłączny element polskiej tradycji związanej z obchodami dożynek. Jest symbolem zakończenia żniw i podziękowania za zebrane plony. Dożynki odbywają się niedługo po święcie Matki Boskiej Zielnej obchodzonym 15 sierpnia, w myśl przysłowia „Na Wniebowzięcie pokończone żęcie". Właśnie nadchodzi ich czas.

Jak pisze Zygmunt Gloger w swoim dziele „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni" – „Kiedyż się rolnik ma weselić i Bogu pokłonić i ziemi błogosławić i ludziom za pomoc podziękować, jeżeli nie wtedy, gdy pod dach swój zgromadzi owoce pracy mozolnej i zabiegów całorocznych?".

Dożynki są związane z gospodarką folwarczną – według źródeł sięgają XVI wieku. Były organizowane przez dziedziców, by podziękować żeńcom za ich pracę w polu przy żniwach: urządzając ucztę i zabawę przy muzyce „na dechach". Dożynki były organizowane także przez bogatszych gospodarzy lub szlachtę. Dziś są niezwykle popularnym świętem, będącym okazją do spotkania dla lokalnych społeczności, organizowane przez włodarzy dla mieszkańców na terenach rolniczych. Właśnie nadchodzi ich czas.

TO PIĘKNA TRADYCJA

Od lat ważna jest konkursowa rywalizacja – najczęściej kół gospodyń wiejskich – na najładniejszy, najbardziej tradycyjny lub najciekawszy wieniec. Przygotowanie wieńców dożynkowych to nie tylko piękna tradycja, ale także okazja do wykazania się kreatywnością i umiejętnościami manualnymi. Najczęściej kształt wieńca – najważniejszego atrybutu dożynek – nawiązywał do regaliów królewskich, a zwłaszcza korony, splecionych z czterech związanych w górze pałąków lub słomianych warkoczy. Kompozycja wieńca dożynkowego oraz wzory wieńców mają swoje konkretne znaczenia. Zboże symbolizuje plon, urodzaj i dostatek. W zależności od regionu w wieńcu mogą występować różne gatunki zbóż. Kwiaty reprezentują piękno przyrody, radość i miłość. W wieńcach dożynkowych często stosuje się polne kwiaty. Owoce symbolizują obfitość i płodność. W wieńcach mogą występować jabłka, gruszki, śliwki czy orzechy. A wstążki mają za zadanie dodać koloru i życia. Mogą nawiązywać do barw narodowych, regionalnych lub symbolizować konkretne wartości, takie jak miłość – czerwony, nadzieja – zielony czy wierność – niebieski.

WIENIEC WŚRÓD NAJPIĘKNIEJSZYCH

Przygotowania do uplecenia wieńca zaczynają się już... wiosną. Wtedy łąki pokrywają się wonnym kwieciem i cudnie kwitną zioła. Trzeba je zerwać, powiązać w bukieciki i zasuszyć. I to tak, żeby niczego ze swej urody nie straciły. Potem przychodzi czas na siano i zboża.

— Samo plecenie wieńca dożynkowego to już ostatnie 2-3 tygodnie pracy po kilka godzin dziennie — mówi Anna Lewandowska z Koła Gospodyń Wiejskich „Luba" w Lubajnach, jedna z autorek wieńca z tego sołectwa, który okazał się najpiękniejszy w regionie.

Na dożynkach wojewódzkich w Olsztynku było w 2017 roku 36 najpiękniejszych wieńców z całego regionu. Wśród nich ten wypleciony przez mieszkańców Nowego Siedliska i Lubajn, reprezentujący gminę Ostróda. Wcześniej zwyciężył w konkursie na dożynkach gminnych i otrzymał wyróżnienie na powiatowych. W Olsztynku na dożynkach wojewódzkich okazało się, że jest najpiękniejszy w regionie i otrzymał pierwszą nagrodę! Pojechał więc reprezentować województwo na Dożynkach Prezydenckich w Spale. Znalazł się wśród 16 najpiękniejszych wieńców w Polsce reprezentujących wszystkie województwa. Rok później kolejny wieniec z Lubajn w Olsztynku podczas Dożynek Województwa Warmińsko-Mazurskiego też otrzymał wyróżnienie.

Fot. Łukasz Lamcho

Anna Lewandowska prezentuje wieniec sołectwa Lubajny na dożynkach w Spale

Wieńce dożynkową tradycją i dodają urody każdemu świętu plonów

Dożynki w Spale w 2017 roku i mocna ekipa z Lubajn

JAK SIĘ PLECIE TAKIE CUDA?

Na pewno długo, bo żeby taki wieniec powstał we wrześniu, przygotowania trzeba zacząć już wiosną. Właśnie od zbierania kwiatów, ziół i tego wszystkiego, czym obrodzą nasze pola. I to na kilku etapach dojrzewania – od zielonych, niedojrzałych kłosów po dorodne ziarniste zboża.

— Idziemy w pole z płachtą i nożyczkami i już to samo w sobie jest miłą przechadzką, bo można pogadać, pożartować, a przy okazji nazbierać materiału na wieniec — tłumaczy Anna Lewandowska. — Potem pleciemy małe pęczki z pięciu rodzajów zbóż i wieszamy na sznurkach do wyschnięcia. Tak samo robimy z ziołami.

Panowie pomagają na każdym etapie prac, głównie przy sporządzeniu stelaża. Trzeba zespawać solidną postawę dla wieńca, który swoją urodą przyćmi inne. Takie wieńcowe przygotowania to dla nich sama przyjemność. Okazja do spotkania się, integracji i wspólnej zabawy. Poza tym plecenie wieńców to przecież nasza wielowiekowa tradycja. Miło, że się znów odrodziła. Ostatni okres to już samo wyplatanie, które zajmuje od dwóch do trzech tygodni. Dziś niemal każde sołectwo ma już swoją „grupę dożynkową". I kolejne zadanie dla panów – trzeba ten upleciony pieczołowicie wieniec przetransportować. I to tak, by ani kłosa nie uronić...

KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZY WIENIEC

Samorząd województwa warmińsko-mazurskiego ogłosił także w tym roku konkurs na najładniejszy tradycyjny wieniec dożynkowy, który rozstrzygnięty będzie 15 września 2024 roku podczas Warmińsko-Mazurskich Dożynek Wojewódzkich w olsztyneckim skansenie. Od zawsze podstawowym akcentem dożynek było prezentowanie wieńca dożynkowego. Nawiązując do tradycji samorząd województwa warmińsko-mazurskiego, corocznie podczas uroczystości organizuje konkurs na najładniejszy tradycyjny wieniec dożynkowy, który kierowany jest do wszystkich gmin z terenu województwa. Konkurs corocznie cieszy się ogromnym zainteresowaniem gmin, dla których prezentacja wieńca dożynkowego jest istotnym elementem promocji dorobku kulturowego wsi i bardzo ważnym wydarzeniem, stanowiącym zwieńczenie trudu pracy przy wykonaniu wieńca. Przy ocenie brane są pod uwagę m.in. różnorodność i jakość użytych materiałów, architektura bryły (forma nawiązująca do tradycji regionu), kompozycja i dobór barw, precyzja wykonania czy sposób prezentacji. Ideą konkursu jest kultywowanie oraz popularyzacja dziedzictwa kulturowego i tradycji regionalnych oraz najciekawszych dziedzin plastyki ludowej, prezentacja bogactwa plonów wkomponowanych w wieniec dożynkowy oraz promocja dorobku kulturowego warmińsko-mazurskiej wsi. Zgłoszenia gmin przyjmowane są do 10 września 2024 roku. Szczegóły na portalu: warmia.mazury.pl

BARBARA CHADAJ-LAMCHO

eprasa.pl 5f5e45d618

ZAWSZE MOŻEMY NA SIEBIE LICZYĆ

Pani Janina ma już 76 lat i opiekuje się młodszą o 5 lat siostrą Krystyną. Łączą ich nie tylko więzy krwi, ale i wielka przyjaźń. — Nie wyobrażam sobie, że ktoś mógłby nas rozdzielić. Dopóki sił mi starczy, będę się swoją siostrzyczką opiekować — zapewnia.

JANINA

To dobry człowiek, matka dwójki dzieci, babcia trójki wnucząt. Przyjaciółka, dobra koleżanka i uczynna sąsiadka. Pewnie można by się dalej rozpisywać, bo każdy, kto ją zna, wie, że to kobieta pełna pasji, pracowita, oddana, sumienna i życzliwa. Zawsze gotowa do pomocy, uśmiechnięta, pełna zapału i pasji. Energiczna, pełna determinacji i woli życia, które niejednokrotnie pomagały jej w walce z przeciwnościami losu.

KRYSTYNA

Ma 71 lat i od trzech lat zmaga się z chorobą nowotworową. Cale swoje życie pracowała zawodowo i miała przydomowy ogródek, który był jej oazą. Wychowywała dwójkę dzieci, jest babcią pięciorga wnucząt. Nie miała w życiu łatwo: do śmierci opiekowała się rodzicami, a potem mężem, który miał poważny wypadek. W wieku 59 lat została wdową. Zawsze chętna do rozmowy, empatyczna i miła.

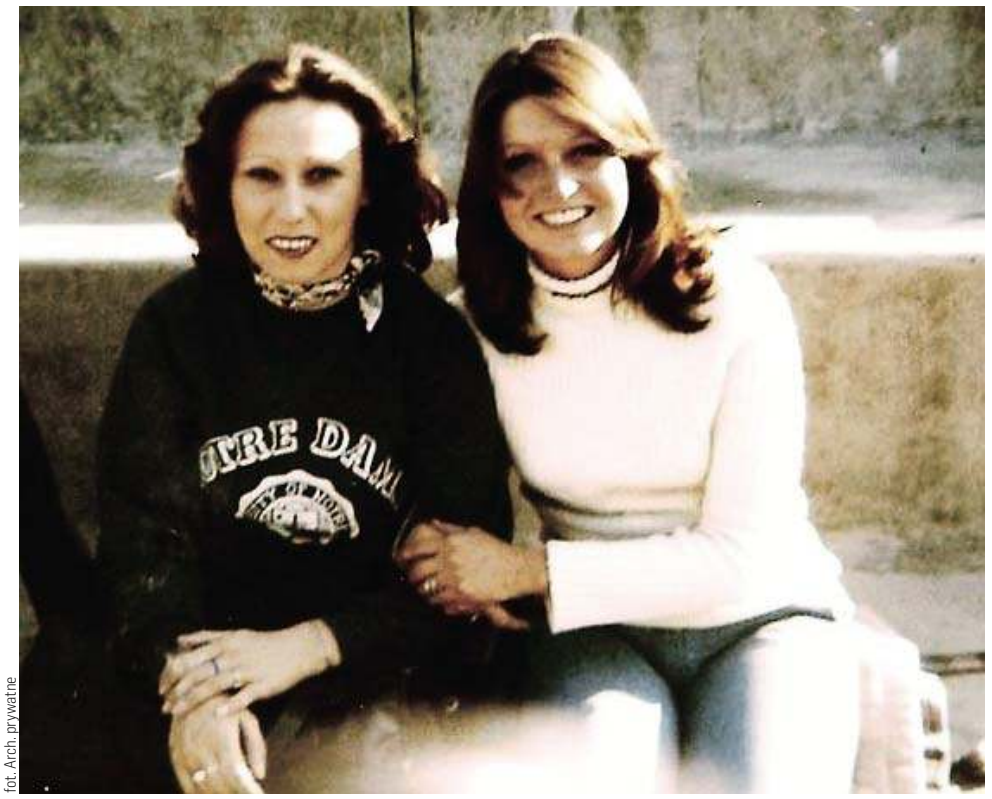

fot. Arch. prywatne

Siostry od młodych lat były ze sobą bardzo związane

CHOROBA ZAATAKOWAŁA NAGLE

Niestety, w 2021 roku życie pani Krystyny zmieniło się na zawsze. To wtedy rozpoczęła się walka z nowotworem, której niestety do dziś nie udało jej się wygrać. Kobieta nie zamierza się jednak poddać. Na szali bowiem jest coś najcenniejszego – jej życie.

— Wszystko zaczęło się od badania – kolonoskopii. To wtedy padły pierwsze podejrzenia — opowiada. — Przerażona czekałam na rozpoznanie histopatologiczne. Wyniki potwierdziły nowotwór złośliwy jelita grubego. Tego dnia nie zapomnę nigdy. Czułam, jak ziemia osuwa mi się spod nóg. Rozpoczęłam leczenie. Radioterapia i chemioterapia były wycieńczające, jednak wyniki dały mi nadzieję, że uda się pokonać chorobę. Wydawało mi się, że wszystko idzie w dobrym kierunku. Niestety, niedawno choroba powróciła ze zdwojoną siłą. Nie mogłam w to uwierzyć... Musiałam pogodzić się z myślą, że znów czeka mnie chemioterapia.

Dotychczas pełna życia i optymizmu kobieta nie miała siły wstać z łóżka, a pokonanie nawet najkrótszego dystansu było odległym marzeniem. Leczenie zabierało jej siły, jednak pani Krystyna i jej bliscy wierzyli, że jest szansa i kobieta poradzi sobie z przeciwnościami losu.

— Byłam wykończona. Rak każdego dnia zjadła moje ciało. Ważyłam już tylko 43 kg — wspomina pani Krystyna. — Miałam nawrót choroby. Nie byłam w stanie podnieść się z łóżka, pokonanie kilku kroków to był dla mnie ogromny wysiłek. Osłabienie mojego organizmu było tak duże, że lekarze zdecydowali o przerwaniu chemii. Oddali mnie w zamian pod opiekę hospicjum domowego i zasugerowali pobyt stacjonarny w takiej placówce. Czułam się, jakby odebrano mi prawo do życia. A ja ponad wszystko chciałam żyć.

MOGĄ NA SIEBIE LICZYĆ

Pani Janina i pani Krystyna są bardzo ze sobą związane. Już od młodych lat wspierały się i były powiernicami swoich tajemnic. Zawsze mogły na siebie liczyć.

— Kiedy dowiedziałam się o chorobie siostry, od razu wiedziałam, że muszę być przy niej — tłumaczy. — Nie mogłam jej zostawić w tak trudnej sytuacji. Ona też w życiu wiele razy mi pomogła. Kiedy umarł na zawał mój mąż, była zawsze przy mnie. Tuliła i ocierała łzy nie tylko w dzień pogrzebu... Załatwiała ze mną wszystkie formalności, opiekowała się dziećmi, bo były jeszcze małe, „wyciągała" z domu i dawała wiarę, że wszystko się jakoś ułoży. To dzięki niej stanęłam na nogi i zrozumiałam, że muszę żyć dalej. Miałam 37 lat i zostałam z dwójką małych dzieci. Przez te wszystkie lata moje dzieci śmiały się, że mają dwie mamy.

— Może początkowo decyzja o zamieszkaniu razem była podyktowana moją chorobą, ale okazała się dobra, bo teraz żadna z nas nie wyobraża sobie oddzielnego mieszkania — zapewnia pani Krystyna. — Wspaniale się dogadujemy, pomagamy sobie, razem gotujemy, spacerujemy, chodzimy do kina. Byłyśmy już dwa razy na wycieczce. A najważniejsze, że nie czujemy się samotne. Dzieci nas odwiedzają, ale mają swoje życie, rodziny. Też mówią, że się o nas nie martwią, bo we dwie jesteśmy silniejsze. Kiedy spotykamy się razem na uroczystościach rodzinnych, to jest tak pięknie! Jestem dumna z całej rodziny, ale najbardziej z siostry. To dzięki niej jestem wciąż na tym świecie. Jej upór niczego nie planuję, bo życie szykuje nam różne niespodzianki. Żyję i cieszę się każdą chwilą. Nigdy nie można się poddawać, trzeba walczyć, bo jest o co. Każdy dzień to dar, więc wykorzystajmy go dobrze...

Na swojej drodze do wyzdrowienia pani Krystyna spotkała wielu dobrych lekarzy, którzy okazali jej serce i wsparcie. Miała pomoc siostry, dzieci i wnuków. Poznała też wiele osób, które podobnie jak ona stoczyły walkę ze śmiertelną chorobą. Nie wszystkim udało się z nią wygrać...

Dla pani Krystyny i pani Janiny najważniejsza jest rodzina. Wiedzą, że zawsze mogą liczyć na siebie, dzieci, wnuki. Starają się też dawać im wiele ciepła i miłości.

Wspólne mieszkanie i walka o zdrowie zbliżyły jeszcze bardziej siostrzaną więź

Każde święta, weekendy spędzaliśmy razem. Latem jeździłyśmy na rowerach po okolicy, zbierałyśmy owoce i warzywa z ogrodu siostry i robiłyśmy tysiące przetworów.

Siostry walczyły razem. Wspierały je ich dzieci. Pani Janina zdecydowała, że siostra musi mieć najlepszą opiekę, a nikt lepiej nią się nie zaopiekuje niż ona sama. I tak od trzech lat mieszkają razem i śmieją się, że to była najlepsza decyzja w ich „senioralnym" życiu.

i wiara w wyzdrowienie sprawiła, że i ja postanowiłam walczyć. Było ciężko, ale w walce nie byłam sama – i wygrałam!

RODZINA DAJE SIŁĘ

— Pozytywne nastawienie, chociaż nie może wyleczyć z raka, może jednak dać imponujące rezultaty — przyznaje pani Krystyna. — Jestem szczęśliwa. Zachorowałam i wyzdrowiałam. Chorować już nie zamierzam, choć cały czas jestem pod kontrolą lekarzy. Żyję teraźniejszością,

— Rodzina jest siłą napędową naszego życia. Od swoich rodziców doświadczyłyśmy ogromu miłości i same też przekazujemy tę miłość swoim dzieciom — tłumaczą. — Nie jest lekko być mamą, każde dziecko jest inne i wymaga uwagi. Ale każdy uśmiech, przytulenie i buziak wynagradza nam wszystkie trudy. Czasem jesteśmy zmęczone, ale wiemy, że nasza rodzina – my dwie to największe szczęście, jakie mamy!

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl 5f5e45d618

MYŚLĄ O NIEJ, ALE NIE INWESTUJĄ

Dane demograficzne nie pozostawiają złudzeń – kobiety żyją średnio 7 lat dłużej niż mężczyźni. Jeśli uwzględnić wiek emerytalny dla obu płci, emerytura pań trwa dwa razy dłużej niż panów. Jak pokazują badania mBanku, Polki niewiele robią, by zabezpieczyć sobie finanse na jesień życia.

21 proc. kobiet twierdzi, że aby podjąć się aktywnego oszczędzania na emeryturę, trzeba mieć dużo pieniędzy

Fot. dg.pl

Wprawdzie 74 proc. kobiet deklaruje, że myśli o emeryturze, ale tylko co trzecia podejmuje działania, które mogą wpłynąć na jej zwiększenie. Jedynie 6 proc. inwestuje na rynkach finansowych.

— Polki generalnie bardzo mało inwestują. Są zdecydowanie mniejszą grupą inwestorów, uczestników rynku finansowego, kapitałowego. Bardzo mało kobiet deklaruje posiadanie konta maklerskiego i aktywność na rynku. Niewiele Polek deklaruje, że posiada inwestycje, jeszcze mniej, że posiada rachunek maklerski i cokolwiek na nim robi — podkreśla Magdalena Sadowska-Kaczmarczyk, ekspertka ds. zarządzania portfelami w mBanku.

Jak wynika z badania przeprowadzonego dla mBanku przez Maison & Partners, 43 proc. Polek deklaruje, że boi się inwestować ze względu na niebezpieczeństwo straty. 21 proc. twierdzi, że aby podjąć się aktywnego oszczędzania na emeryturę, trzeba mieć dużo pieniędzy. Faktycznie luka płacowa, czyli sytuacja, w której kobiety zarabiają statystycznie mniej od mężczyzn, jest poważnym problemem przy podejmowaniu decyzji o inwestowaniu.

— Luka płacowa to jest coś, z czym cały czas zmagamy się nie tylko w Polsce, ale w większości krajów na świecie. Kobiety w przeważającej części, przynajmniej statystycznie, zarabiają mniej niż mężczyźni, w związku z czym też mniej mogą sobie pozwolić na to, żeby oszczędzać, i ich inwestycje są niższe, bo środki, które są w stanie na nie przeznaczyć, są po prostu niższe — wskazuje ekspertka z mBanku.

WAŻNIEJSZE CELE I BRAK CZASU

Na pytanie, dlaczego decyzję o oszczędzaniu na emeryturę odkładają na później, 33 proc. kobiet stwierdziło, że ma obecnie ważniejsze cele. Nieco niższy odsetek (29 proc.) koncentruje się na spłacie innych zobowiązań, a 18 proc. twierdzi, że ma jeszcze na to czas. Tyle samo twierdzi, że nie miały czasu, aby zająć się tym tematem.

— Niższe zainteresowanie kobiet inwestycjami prowadzi do tego, że dużo rzadziej inwestują, a inwestowanie jest najbardziej efektywnym sposobem na pomnażanie pieniędzy. Samo oszczędzanie nie da nam tak dobrych i tak dużych efektów jak inwestowanie — podkreśla Magdalena Sadowska-Kaczmarczyk.

Ma to szczególne znaczenie w kontekście gromadzenia kapitału na emeryturę. Według nowych danych GUS średnia długość życia kobiet w Polsce w 2023 roku wynosiła 82 lata, podczas gdy mężczyzn – 74,7 roku. W porównaniu z 2022 rokiem trwanie życia wydłużyło się odpowiednio o 0,9 i 1,3 roku. Według prognoz wskaźnik ten dla kobiet do 2060 roku wydłuży się do 85 lat, a dla mężczyzn – 78 lat. Biorąc pod uwagę wiek przechodzenia na emeryturę – dla kobiet 60 lat i dla mężczyzn 65 lat – oznacza to, że kobiety średnio przeżywają na emeryturze dwa razy dłużej niż mężczyźni.

Obecnie pierwsza emerytura z ZUS to odpowiednik niewiele ponad 50 proc. ostatniej pensji. W 2060 roku może być to mniej niż jedna czwarta ostatniego wynagrodzenia. Zważywszy na fakt, że emerytury kobiet już dziś są o ok. 30 proc. niższe niż mężczyzn, może to być wystarczający powód, by o zabezpieczeniu finansowym pomyśleć już teraz.

Z badania mBanku wynika jednak, że tylko 13 proc. kobiet oszczędza z myślą o przyszłej emeryturze z wykorzystaniem instrumentów III filaru emerytalnego, czyli IKE i IKZE. Wśród panów odsetek ten wynosi 23 proc. Na inwestowanie na tych kontach decyduje się 3 proc. pań (i 9 proc. panów). W ramach PPK, czyli pracowniczych planów kapitałowych, widać niewielką przewagę kobiet – 26 proc. vs. 25 proc. panów, podobnie jak w przypadku odkładania na kontach oszczędnościowych w bankach (56 proc. vs. 54 proc.). Z kolei w inwestycjach na rynkach finansowych zdecydowanie dominują mężczyźni (17 proc. panów vs. 6 proc. pań).

> **MAGDALENA SADOWSKA-KACZMARCZYK:**
> — LUKA PŁACOWA TO JEST COŚ, Z CZYM CAŁY CZAS ZMAGAMY SIĘ NIE TYLKO W POLSCE, ALE W WIĘKSZOŚCI KRAJÓW NA ŚWIECIE. KOBIETY W PRZEWAŻAJĄCEJ CZĘŚCI, PRZYNAJMNIEJ STATYSTYCZNIE, ZARABIAJĄ MNIEJ NIŻ MĘŻCZYŹNI, W ZWIĄZKU Z CZYM TEŻ MNIEJ MOGĄ SOBIE POZWOLIĆ NA TO, ŻEBY OSZCZĘDZAĆ, I ICH INWESTYCJE SĄ NIŻSZE, BO ŚRODKI, KTÓRE SĄ W STANIE NA NIE PRZEZNACZYĆ, SĄ PO PROSTU NIŻSZE.

KOBIETY NIE WIERZĄ W SIEBIE

— Różnice w sposobie inwestowania i wyborze instrumentów przez kobiety i mężczyzn wynikają z samooceny wiedzy. Kobiety gorzej oceniają swoją wiedzę, a więc wolą zdać podejmowanie bieżących decyzji na profesjonalistów. Z drugiej strony kobiety częściej mają większą awersję do ryzyka, preferują inwestycje obarczone niższym ryzykiem inwestycyjnym w stosunku do mężczyzn, którzy zdecydowanie bardziej agresywnie podchodzą do inwestowania i ich portfele są w większej części złożone z akcji aniżeli obligacji — mówi ekspertka ds. zarządzania portfelami w mBanku.

Co istotne, dwie trzecie kobiet twierdzi, że jest w stanie samodzielnie podjąć kroki w celu zadbania o swoją przyszłość emerytalną. Jedynie 17 proc. poprosiłoby o pomoc męża lub partnera.

— Kobiety deklarują chęć działania, chęć samodzielnego zajęcia się tematem zarówno inwestycji, jak i emerytury, ale ja przynajmniej w rozmowach z kobietami widzę, że to nie są tylko deklaracje. One są już gotowe, żeby wykonać ten pierwszy krok, ale mają jeszcze blokady wewnętrzne przed otwarciem rachunku, dokonaniem pierwszego przelewu i podjęciem pierwszej decyzji inwestycyjnej. Natomiast coraz częściej rozmawiają o tym, rozmawiają chętnie, same nawiązują ten temat, są żywo tym zainteresowane — zauważa Magdalena Sadowska-Kaczmarczyk.

— Niższe zainteresowanie kobiet inwestycjami prowadzi do tego, że dużo rzadziej inwestują, a inwestowanie jest najbardziej efektywnym sposobem na pomnażanie pieniędzy. Samo oszczędzanie nie da nam tak dobrych i tak dużych efektów jak inwestowanie – podkreśla Magdalena Sadowska-Kaczmarczyk.

ŹRÓDŁO: BADANIE DLA MBANKU WYKONANE PRZEZ MAISON & PARTNERS, OPR. RED.

eprasa.pl 5f5e45d618

80-LATKOWIE NA JUBILEUSZU 60-LECIA MATURY

Podobnie jak z nami i naszymi nauczycielami i wychowawcami. Powoli, ale stale żegnamy się i odchodzimy na „drugą stronę życia". Z naszego grona pedagogicznego z lat 1959-1964 zostało tylko dwoje profesorów: pp. Bożena Lewandowska i Stanisław Małek. Podobnie jest i z nami, byłymi uczniami. Na egzaminie wstępnym do szkoły z dużej grupy ubiegających się o przyjęcie przyjęto 50 osób do pierwszej klasy TE. W trakcie nauki doszło 2 uczniów, ale odeszło z różnych powodów 16, także do matury przystąpiło 36! Dzisiaj jest nas 23, w tym 3 kolegów. Na jubileusz 60-lecia „MATURA-1964" przybyło 12 z zadeklarowanych 15 byłych uczniów i 2 osoby towarzyszące, w tym moja żona Zofia, która była uczestniczką większości zjazdów. Stąd ma stałe zaproszenie. Przyczyną nieobecności najczęściej były choroba: Maria (z d. Wójtowicz – dzisiaj w DOS w Gołdapi), Katarzyna (Buniowska) i Regina Kozakowska † 5 kwietnia 2024 roku (Babut). Trzeba obiektywnie stwierdzić, że jak na obecność w zjeździe spośród 9 koleżanek tylko jedna jest mężatką (mąż ciężko chory), a pozostałe koleżanki to wdowy. Z trójki kolegów tylko jeden to wdowiec. Ciekawe zjawisko, że my, mężczyźni, tak wcześnie odchodzimy!

Technikum Ekonomiczne TE i jego poprzedniczki – czyli wybrane zagadnienia z historii naszej szkoły

W 2021 roku obchodziliśmy w Kętrzynie 55-lecie istnienia TE w Kętrzynie. Jednak szkoła jako Państwowa Szkoła Przysposobienia Spółdzielczego powstała w 1946 roku przy ul. Reja 26. Od 1948 roku przy ul. Asnyka 10 nosiła nazwę Technikum Handlowe Ministerstwa Handlu Wewnętrznego (Technikum Handlowe – trzy klasy i Liceum Administracyjno-Gospodarcze). Z kolei od 1951 roku rok szkolny rozpoczęła przy ul. Szkolnej 2. W 1953 – już jako Technikum Handlowe CRS (Centrala Rolniczej Spółdzielczości „Samopomoc Chłopska")! W 1957 roku powołano Zasadniczą Szkołę Handlową (rozwiązano w 1968 roku) i Technikum Ekonomiczne – Wydział Zaoczny. Od 1962 roku szkoła nosi nazwę Zespół Szkół Zawodowych CRS. Od 24 czerwca 1976 roku to już Zespół Szkół Ekonomiczno-Spożywczych przy ul. Asnyka 10 (podstawa: Zarządzenie Kuratorium Oświaty w Olsztynie). 30 kwietnia 1991 roku szkole nadaną imię Mikołaja Kopernika i rodzice uczniów ufundowali sztandar. W latach 2000 i 2001 odbywały się strajki przed likwidacją szkoły przez Radę Powiatu! W tymże roku my absolwenci uczestniczyliśmy w dniach 23-24 czerwca w jubileuszu szkoły! My rozpoczęliśmy naukę 1 września 1959 roku przy ul. Szkolnej 2 i tutaj zakończyliśmy w 1964 roku! Dyrektorem szkoły w tych latach był Eugeniusz Wawiórko (1 września 1954 roku – 31 sierpnia 1965 roku). Natomiast w latach: 1 września 1946 roku – 31 sierpnia 1954 roku był Czesław Podolski i w kolejnych latach: Eugeniusz Cembor (1 września 1965 roku – 31 lipca 1981 roku) i Stanisław Gronek (od 1 października 1981 prawdopodobnie do 31 sierpnia 2006 roku). Na zakończenie wyżej wymienionej historii należy stwierdzić, że: „Rada Powiatu w Kętrzynie Uchwałą nr XXXII/239/2005 o likwidacji szkół wchodzących w skład Zespołu Szkół Ekonomiczno-Spożywczych im. Mikołaja Kopernika – rozwiązała szkoły z dniem 31.08.2006 r.".

Zgrana była nasza klasa TE (1959-1964) i my; dalej, chociaż mieszkamy w różnych rejonach Polski, ba – nawet w Niemczech, mamy wolę i chęć do kolejnego, jubileuszowego spotkania. Może nawet ostatniego ze względu na nasz wiek – średnio 80 lat. Po rozmowach z naszymi koleżankami i kolegami poprosiliśmy koleżankę Barbarę Stelmaszczyk (z domu Matysiak), aby zajęła się zorganizowaniem spotkania w Kętrzynie, tak jak w 2019 roku na nasze 55-lecie w hotelu Aria. Podjęła się wezwania. I tak każda z 23 osób otrzymała schemat naszego spotkania.

fot. archiwum prywatne

Absolwenci Technikum Ekonomicznego w Kętrzynie z 1964 roku, dzisiaj jako osiemdziesięciolatkowie, kolejny raz (11. od pierwszego spotkania w 1974 roku) spotykają się na jubileuszu. Dzisiaj naszej „Alma Mater" już nie ma, ale wspomnienia są.

Wracajmy do „dziś" – każdy z nas, 23 żyjących uczniów wychowawcy Janusza Gogolewskiego, otrzymał zaproszenie o poniższej treści:

„Mam zaszczyt zaprosić Pana Antoniego Tunkiewicza na uroczystość 60-lecia matury TE Kętrzyn, rocznik 1964, w dniach 29-30 czerwca 2024 o godzinie 17:30 (sobota) do 17:30 (niedziela). Adres: Kętrzyn, restauracja «Aria», ulica Daszyńskiego 25. Proszę o potwierdzenie przybycia … nr tel. W podpisie: Barbara Stelmaszczyk (Matysiak)".

Zgłosiło się 2 naszych profesorów i 15 absolwentów TE. Niestety nie wszyscy mogli wziąć udział i tak w spotkaniu uczestniczyli: prof. Stanisław Małek, Ewa (z domu Burska), Irena (Głuszko), Irena (Kobryńska), Krystyna (Kwiatkowska), Barbara (Matysiak), Jolanta (Nieżorawska), Zyta (Sobolewska), Halina (Tomaszewicz), Witold Zajączkowski, Władysław Żygadło oraz brat Ireny Głuszko – Tolek i ja – Antoni Tunkiewicz z żoną Zofią.

Pierwszego dnia, zanim zasiedliśmy do wspólnej kolacji, trwały rozmowy, których podstawą były wspomnienia, tym bardziej że opisywały to dwie nasze kroniki. Trzeci tom właśnie powstaje! Po powitaniu i zapoznaniu nas przez koleżankę Basię o przebiegu spotkania uczciliśmy chwilą milczenia zarówno naszych profesorów, jak i kolegów, którzy odeszli od nas na zawsze. W trakcie spotkania prawie każdy z nas zabierał głos i przedstawił swoje życie od ostatniego spotkania. Kolega Władysław Żygadło obdarował nas pamiątkami, autor zaś wykonał okazjonalny dyplom dla 2 profesorów i 23 żyjących byłych uczniów. Na moim dyplomie wszyscy złożyli swój podpis. I tak pierwszy dzionek minął na rozmowach.

Po zaspokojeniu „pierwszego głodu" uznaliśmy, aby każdy w kolejności siedzących powiedział kilka słów od siebie, ale najpierw poprosiliśmy o zabranie głosu naszego jedynego profesora z dwóch żyjących. (Pani Bożena Lewandowska nie miała już sił, aby być z nami). Następnie od Barbary w lewo każda z koleżanek i kolegów mogli zabrać głos.

Profesor Stanisław Małek, urodzony w 1936 roku, ze swadą i piękną myślą przewodnią wspominał czas nauki i późniejsze nasze spotkania. Z profesorem od lat 90. jesteśmy na „ty" – czyli od czasów, kiedy zostawił TE, a zaczął pracować w jednej z JW w Giżycku – jako specjalista od WF-u. Pracę w wojsku zakończył w stopniu majora. Natomiast od poprzedniego zjazdu „MATURA-55" wszyscy uczniowie są na „ty" z panem profesorem.

W międzyczasie Władek wręczył wszystkim pamiątki, a szczególnie „zasłużonym" dla naszych spotkań troszkę większe (osobiście otrzymałem koniczynkę czterolistną). „Szacuje się, że na około 10 tys. trójlistnych koniczynek przypada jedna czterolistna. Według tradycji każdy listek koniczyny coś symbolizuje. Pierwszy oznacza nadzieję, drugi wiarę, trzeci miłość, a czwarty szczęście". I niech tak zostanie. Dzięki, Władysławie.

Na nasze spotkanie przygotowałem dla każdego uczestnika dyplom. Dla nieobecnych poprosiłem te osoby, które z nimi się spotykają, aby im przekazały, a dla innych, żeby Basia wzięła pod swoją opiekę. Poprosiłem, aby dyplom dla naszego profesora wręczyła przewodnicząca klasy Irena Głuszko z organizatorką Barbarą Matysiak. Irena odczytała treść na dyplomie, a Basia powiedziała kilka słów od siebie i oklaskami zakończyliśmy ten moment jako szacunek nie tylko dla Stanisława, ale wszystkich naszych nauczycieli i wychowawców!

Mój głos w oficjalnych wypowiedziach był ostatni. Po wręczeniu dyplomu dla Stanisława wręczyłem każdemu dyplom z krótką informacją o danej osobie (raczej humorystyczną) z prośbą o podpisanie się na odwrocie mojego dyplomu jako symbolu, że otrzymałem od każdego uczestnika spotkania. Również zakończyłem toastem nie tylko jako podziękowanie dla Barbary, ale za fakt, że dalej jesteśmy ze sobą. Nie miałem kontaktu tylko z Basią Ciesielską. I tak minął pierwszy dzień naszego spotkania. Przebiegał on na toastach, rozmowach aktualnych i wspomnieniach.

Dzień później, po porannej mszy w kętrzyńskiej bazylice oraz smacznym i pożywnym śniadaniu, pojechaliśmy autokarem do Giżycka do portu. Czekał nas rejs statkiem po jeziorze Niegocin, kanale Łuczańskim (Giżyckim), jeziorze Kisajno, Dargin, Dobskie, a celem była Wyspa Kormoranów. Do Kętrzyna wróciliśmy po południu i następnie rozjechaliśmy się do domów.

Nie byłoby tylu zjazdów, gdybyśmy w miarę możliwości i zdrowia nie byli ze sobą złączeni poprzez różne kontakty: spotkania, listy, kartki świąteczne, telefony, a dzisiaj internet, a głównie chęci widzenia siebie, ba – nawet różnego rodzaju wzajemnego wsparcia lub pomocy. Przykładowo Barbara pomogła Jolancie i ściągnęła ją z Niemiec przez Gdańsk i Ostródę do Kętrzyna, gdzie właśnie z nimi się spotkałem i pojechaliśmy po zakupy. Innym faktem jest pomoc Basi w przygotowaniu ubioru dla Marii Stankiewicz z domu Wójtowicz. Właśnie miałem przyjechać do Kętrzyna wcześniej, abyśmy mogli przywieźć Marię na nasze spotkanie. Los chciał inaczej i Maria dzisiaj jest w Ośrodku Pomocy Społecznej w Gołdapi. Dzwoniliśmy do niej z Barbarą i rozmowa była tylko przez opiekunkę. „Tak" lub „nie" i ponoć kiwanie głową. Niech Opatrzność ma ją w swojej opiece, a dobrzy ludzie (opiekunowie) pomogą wrócić do rzeczywistości!

Takich wspomnień można byłoby przywołać wiele. Chociaż mamy już 80 latek na „sobie", to jednak w dalszym ciągu jesteśmy aktywni, ba – nawet na zakończenie zjazdu umówiliśmy się spotkać za dwa lata, i oby nam się to udało.

ANTONI TUNKIEWICZ

eprasa.pl 5f5e45d618

CHRONI ICH TYLKO ROZSĄDEK I PRZEPISY

Podczas poniedziałkowej akcji „Niechronieni Uczestnicy Ruchu Drogowego" funkcjonariusze z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie zwracali szczególną uwagę na zachowania kierowców wobec pieszych, ale także przyglądali się, jak piesi, rowerzyści czy użytkownicy hulajnóg stosują się do przepisów ruchu drogowego. Jak mówią policjanci, głównym celem tych cyklicznie prowadzonych działań jest poprawa bezpieczeństwa grupy użytkowników ruchu, których praktycznie nie chroni nic poza własnym rozsądkiem i stosowaniem się do obowiązujących przepisów. Policjanci skupiali się na miejscach, w których może dochodzić do naruszeń prawa. Do nadzoru nad ruchem po raz kolejny wykorzystali system kamer ITS. Tylko w ciągu jednego dnia skontrowali 68 pojazdów oraz 23 tzw. niechronionych uczestników ruchu drogowego. Policjanci stwierdzili 16 wykroczeń popełnianych przez pieszych, rowerzystów czy użytkowników hulajnóg. W większości przypadków dotyczyły one niestosowania się do sygnalizacji świetlnej nadającej sygnał czerwony. Ponadto funkcjonariusze interweniowali wobec 8 kierujących, którzy przekroczyli dopuszczalną prędkość w rejonie przejść dla pieszych. **RED.**

PIERWSZE ROZSTRZYGNIĘCIE W SPRAWIE ZAKUPÓW TRAMWAJÓW DO OLSZTYN

Właśnie otwarto oferty dotyczące zakupu nowych tramwajów, które wyjadą na ulice miasta.

Wcześniej miasto chciało kupić trzy wozy. Okazało się jednak, że nie da się przekonać producentów do tak małego zamówienia. Dlatego ratusz ogłosił przetarg na 6 lub 8 tramwajów niskopodłogowych.

Długość pojazdów określono maksymalnie 34 m. Szerokość wozów wynosiłaby w przedziale od 2,4 do 2,5 m. Wysokość tramwaju, wraz z pantografem, będzie mogła wynosić maksymalnie 3,8 m. Pojemność tramwajów ma wynosić co najmniej 200 pasażerów na miejscach stojących oraz minimum 42 na miejscach siedzących. Standardowo w pojeździe muszą się znaleźć dwa miejsca dla osób na wózkach oraz dla opiekunów z dziećmi w wózkach. Pojazdy mają dać się uruchomić przy temperaturze -30°C po 48 godzinach postoju na przestrzeni otwartej.

fot. Andrzej Sprzączak

OFERTY ZOSTAŁY OTWARTE

13 sierpnia minął termin ich składania ofert. Wpłynęły dwie. W przypadku zamówienia 8 tramwajów były one znacznie wyższe od zaproponowanej przez miasto kwoty 110 mln. W przypadku 6 sztuk było to odpowiednio 149 mln i 110 mln.

— Jedna ze złożonych ofert faktycznie wskazuje, że finansowo spełnia warunki zakupu 6 tramwajów. Zostanie ona teraz sprawdzona pod kątem formalnym — mówi Patryk Pulikowski, rzecznik ratusza.

Przypomnijmy, że obecny tabor tramwajowy Olsztyna to 27 pojazdów. Ostatnie pojazdy zostały wyprodukowane i dostarczone do Olsztyna w ramach kontraktu podpisanego z turecką firmą Durmazlara.

„ELEKTRYKI" DLA OLSZTYNA

Maksymalny termin zrealizowania zamówienia wyznaczono na 15 czerwca 2026 roku. Wtedy mija termin rozliczenia środków unijnych. Zamówienie ma zostać zrealizowane w ramach środków w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO).

To niejedyny zakup, który władze Olsztyna chcą sfinansować ze środków unijnych. W planach jest także pozyskanie autobusów elektrycznych. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Olsztynie stoi przed dużym wyzwaniem, aby sprostać wymogom ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych, uchwalonej w styczniu 2018 roku. Zgodnie z nią jednostki samorządu terytorialnego powyżej 50 tys. mieszkańców muszą zapewnić, aby do 1 stycznia 2028 roku co najmniej 30 proc. ich floty komunikacyjnej stanowiły autobusy zeroemisyjne.

W pierwszej kolejności władze Olsztyna chcą zakupić 10 takich pojazdów o standardowej długości oraz 10 autobusów przegubowych. Wszystkie mają być zasilane bateryjnie. Wraz z pojazdami zamówione będą ładowarki. Te mają znaleźć się w 6 lokalizacjach.

— To m.in. pętla autobusowa na Nagórkach, Dajtkach, Kortowie III i Pieczewie. Rozbudowana ma zostać także zajezdnia autobusowa przy al. Sikorskiego, która byłaby przystosowana do obsługi nowego typu pojazdów — informuje Jerzy Roman, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Olsztynie.

Opracowano już wstępnie trasy przebiegu linii, które byłyby obsługiwane pojazdami elektrycznymi. Wzorem innych miast przyjęto założenie, że ten typ transportu w głównej mierze powinien przejeżdżać przez centrum miasta. Elektrobusy miałyby obsługiwać więc przede wszystkim trasy do Kortowa, Dajtek, Gutkowa i Zatorza.

Tym samym Olsztyn dołączyłby do listy polskich miast, które stopniowo wprowadzają ekologiczne rozwiązania w publicznej komunikacji. Przykłady Warszawy, Krakowa i Jaworzna, gdzie już funkcjonują elektrobusy, pokazują, że jest to kierunek przyszłościowego i zrównoważonego rozwoju miejskiego transportu.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

WKRÓTCE Z SZYMAN BEZPOŚREDNIO DO EGIPTU

Z lotniska w Szymanach polecieć będzie można wkrótce na wczasy w Egipcie. Nowe połączenie wystartuje 28 grudnia tego roku i będzie realizowane do 22 lutego 2025 roku w soboty, z bezpośrednim lotem do Marsa Alam.

Na turystów z północno-wschodniej Polski czekają 4- i 5-gwiazdkowe hotele położone nad Morzem Czerwonym.

Już można rezerwować zimowy wypoczynek w Egipcie z wylotem z Portu Lotniczego Olsztyn-Mazury w biurach podróży. Egipt to fascynujący kierunek na egzotyczny urlop latem i zimą. Słynne plaże, rafy koralowe i tajemnicze pustynie przyciągają turystów z całego świata. Miłośnicy historii będą mogli podziwiać starożytne zabytki.

— Kontynuujemy starania w zapewnieniu naszym pasażerom najlepszych warunków podróży. Chcemy, aby pasażerowie wybierający nasze lotnisko rozpoczynali swoje wakacje z uśmiechem na twarzy, a podróżowanie z Portu Lotniczego Olsztyn-Mazury to oszczędność pieniędzy, czasu i stresu — mówi Wiktor Wójcik, prezes zarządu Warmia i Mazury Sp. z o.o., operatora Portu Lotniczego Olsztyn-Mazury w Szymanach. **RED.**

NAUCZYCIEL Z OLSZTYŃSKIEJ PODSTAWÓWKI NA FESTIWALU NAUKOWYM W FINLANDII

Trwa 13. festiwal European Science on Stage. W naukowym wydarzeniu, które odbywa się w fińskim Turku, bierze udział nauczyciel fizyki ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Olsztynie.

Podczas festiwalu Ryszard Pieluchowski z SP 6 zaprezentował wyjątkowy projekt mobilnego Układu Słonecznego. Przedsięwzięcie, którego jest opiekunem, było wielokrotnie doceniane w ogólnopolskich konkursach. Zdobyło m.in. główną nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie „Nauki Przyrodnicze na Scenie" na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Olsztyński projekt polegał na wykonaniu modelu Układu Słonecznego z użyciem robotów Photon i SkryBot. Jest odwzorowany w skali zapewniającej rozlokowanie wszystkich planet na niewielkiej przestrzeni, np. sali gimnastycznej.

Fot. Urząd Miasta w Olsztynie

Podczas festiwalu w Finlandii uczestnicy 50-minutowych warsztatów poświęconych projektowi „Szóstka na szóstkę" zostali podzieleni na osiem grup odpowiadających planetom. Każda z nich będzie mieć do dyspozycji robota, matę edukacyjną oraz tablet lub smartfon z odpowiednią aplikacją.

W trakcie kilku bloków będzie okazja, by zapoznać się z działaniem oprogramowania, funkcjonalnością robotów oraz ruchami urządzeń, które będą imitować Układ Słoneczny.

Wczoraj (13 sierpnia) odbyły się warsztaty współprowadzone przez olsztyńskiego nauczyciela.

W festiwalu European Science on Stage bierze udział 450 nauczycieli szkół podstawowych i średnich z całej Europy. Uczestnicy zostali wybrani w drodze krajowych eliminacji w ponad 30 krajach. **RED.**

eprasa.pl 5f5e45d618

USTAWA KAMILKA: CZY SZKOŁY SĄ PRZYGOTOWANE?

Placówki oświatowe, opiekuńcze, wychowawcze, religijne, artystyczne, medyczne, rekreacyjne i sportowe miały czas do 15 sierpnia, aby wprowadzić w życie wymagane przez ustawę tzw. standardy ochrony małoletnich. Mają one pomóc wcześniej dostrzec sygnały, że dziecku dzieje się krzywda, lub przed tą krzywdą ochronić.

Przypomnijmy: 28 lipca minął rok od uchwalenia przez Sejm nowelizacji Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, tzw. ustawy Kamilka.

Posłowie zajęli się przygotowaniem przepisów pod naciskiem specjalistów zajmujących się prawami dziecka i opinii publicznej poruszonej cierpieniem, jakiego doświadczył ośmioletni Kamil z Częstochowy, zakatowany przez znęcającego się nad nim od dawna ojczyma. Otoczenie, pomoc społeczna i wymiar sprawiedliwości nie uchroniły chłopca. Eksperci zaproponowali wtedy zmiany w prawie, które miały wzmocnić ochronę dzieci przed tego typu sytuacjami.

Według danych Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę każdego roku w Polsce stwierdza się prawie 4 tys. przestępstw fizycznego i psychicznego znęcania się nad dziećmi według definicji z art. 207 Kodeksu karnego. Jednocześnie 41 proc. dzieci przyznaje, że doświadczyło przemocy ze strony bliskich im dorosłych, czyli zwykle ojca lub matki. Dane policji wskazują, że w 2023 roku ponad 17 tys. małoletnich doznało przemocy domowej. W wyniku przemocy w rodzinie 611 dzieci umieszczono w ubiegłym roku w pieczy zastępczej.

Fot. PAP

PRZEPISY WDRAŻANE SĄ ETAPAMI

Od 15 lutego każda placówka, w której praca wiąże się z działalnością z dziećmi wymienioną w ustawie, musi przestrzegać zasad bezpiecznej rekrutacji nowych pracowników, sprawdzić, czy nie widnieją w Rejestrze Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym i otrzymać zaświadczenie o niekaralności z Krajowego Rejestru Karnego.

Placówki oświatowe, opiekuńcze, wychowawcze, religijne, artystyczne, medyczne, rekreacyjne i sportowe miały czas do 15 sierpnia, aby wprowadzić w życie wymagane przez ustawę tzw. standardy ochrony małoletnich.

Jolanta Weronika Skrzypczyńska, Warmińsko-Mazurski Kurator Oświaty poinformowała nas, że przypomniała dyrektorom szkół o konieczności wdrożenia koniecznych standardów i otrzymała zwrotną informację, że placówki wypełniły ten obowiązek, a część z nich jest jeszcze w trakcie jego wdrażania.

— Nie trzeba sprawdzać już zatrudnionych osób, chyba że zmienia się ich umowa lub obowiązki — dodała.

To, czy jakaś zatrudniana osoba podlega ustawie, zależy od powierzonych jej zadań i obowiązków. Na przykład jeśli pracownik niepedagogiczny, oprócz swoich obowiązków, dodatkowo w ramach swojej pracy będzie pomagał dzieciom się ubierać albo pakować tornister, będzie już podlegał przepisom ustawy.

— Ustawa to bardzo dobre posunięcie i dobry krok. Biorąc pod uwagę wydarzenia, które miały miejsce w Polsce w ciągu ostatnich miesięcy i lat, skala przemocy stosowanej przez bliskich wobec małoletnich jest zatrważająca — mówi senator Ewa Kaliszuk, wcześniej wiceprezydent Olsztyna zajmująca się m.in. oświatą.

Jak wskazuje senator, bardzo istotna jest skuteczna współpraca między instytucjami.

— Jeśli chodzi o kwestię przygotowania naszych jednostek oświatowych do wprowadzenia ustawy, myślę, że bardzo duże wsparcie od momentu poinformowania ich o wejściu w życie ustawy pozwoliło placówkom oświatowym na opracowania procedur, które wynikają z obowiązków nałożonych przez tę ustawę — dodaje pani senator.

BĘDZIE NOWELIZACJA

„Dziennik Gazeta Prawna" zapytał wiceministrę sprawiedliwości Zuzannę Rudzińska-Bluszcz, czy pracodawcy wiedzą, że przed zatrudnieniem muszą prosić przyszłych pracowników o weryfikację w Rejestrze Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym oraz wymagać od nich zaświadczenia z Krajowego Rejestru Karnego (KRK), odpowiedziała: — Mam nadzieję, że mają taką świadomość, ale przypominam, że obowiązek weryfikacji pracowników w kontekście przestępstw seksualnych istnieje od 2017 r. Niestety, ten przepis przez lata nie był stosowany. Ustawa Kamilka dodała konieczność przedstawiania zaświadczenia z KRK i wskazała organ kontrolujący to, czy pracodawcy dokonują weryfikacji. Dodatkowo wprowadziła m.in. obowiązek wypracowania standardów ochrony małoletnich, tzn. procedury bezpiecznych reakcji i ścieżki reagowania wtedy, gdy jest podejrzenie krzywdzenia dziecka.

Jak przekazała, Ministerstwo Sprawiedliwości „pracuje nad nowelizacją ustawy". — Jesteśmy już na zaawansowanym etapie. Chcemy sprecyzować, co należy rozumieć jako działalność, dopuszczenie do działalności. Planujemy zwolnić wolontariuszy z opłaty za zaświadczenie z KRK — dodała.

> CZY PAMIĘTAMY JESZCZE O TRAGEDII KAMILKA Z CZĘSTOCHOWY? CZY USTAWA NAZWANA JEGO IMIENIEM POMOŻE CHRONIĆ DZIECI?

Zapowiedziała, że „dla rozwiania wszelkich wątpliwości w znowelizowanej wersji art. 21 ustawy pojawi się jednak jasne sprecyzowanie tego, czym jest działalność związana z małoletnimi". — Ale już teraz np. goście zapraszani przez szkołę na pojedynczą prelekcję nie muszą przechodzić weryfikacji, tak samo jak kierowcy wożący dzieci na wycieczki — przypomniała wiceszefowa MS.

ŹRÓDŁO: PAP/GO, WIKTORIA PODLEWSKA

REKLAMA

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „JAROTY" w Olsztynie
ul. Wańkowicza 9, tel. (89) 543-55-03, fax (089) 543-55-45

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie **robót remontowo-budowlanych polegających na opracowaniu projektu technicznego wraz z budową kompletnej instalacji fotowoltaicznej o mocy 38 kWp na dachu budynku przy ul. Wańkowicza 9**. Pełne ogłoszenie zamieszczono na stronie internetowej Spółdzielni **www.smjaroty.pl.**

83224otbr-a -P

REKLAMA

przetarg

Wójt Gminy Ostróda
ogłasza I przetarg ustny ograniczony
na sprzedaż nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka ew. nr 398/2, o pow. 1,2592 ha, położonej w obrębie Idzbark.

I przetarg odbędzie się dnia 20 września 2024 r. o godz. 9.00 w Urzędzie Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, sala sesyjna urzędu gminy – sala nr 401.

Nieruchomość oznaczona jako działka ew. nr 398/2 o powierzchni 1,2592 ha, położona w obrębie Idzbark stanowi własność gminy ostróda, zgodnie z KW nr EL1O/00017165/9 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Ostródzie. Działka nr 398/2 znajduje się w południowo-wschodniej części wsi Idzbark, w strefie kolonijnej, z dala od zurbanizowanej części wsi. W sąsiedztwie znajduje się kompleks leśny. Jest to teren byłego wysypiska odpadów stałych, które w 1997 roku zostało zlikwidowane i poddane rekultywacji. Obecnie teren działki jest mocno zakrzaczony i porośnięty samosiewkami drzew liściastych, które nie mają wartości gospodarczej.

Przetarg na sprzedaż nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka ew. nr 398/2, o pow. 1,2592 ha, położonej w obrębie Idzbark **jest ograniczony do** osób spełniających wymagania ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego.

Do przetargu mogą przystąpić rolnicy indywidualni lub osoby fizyczne zamierzające utworzyć gospodarstwo rodzinne, w rozumieniu przepisów ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, którzy złożą stosowne dokumenty oraz wpłacą wadium w pieniądzu PLN w kwocie 7.000,00 zł w terminie do dnia 16 września 2024 r. włącznie w kasie UG Ostróda (godz. otwarcia: 8.00-14.00) lub na konto Gminy Ostróda Powiślański Bank Spółdzielczy 71 8300 0009 0000 1930 2000 0020- za datę wpływu wadium uważać się będzie dzień wpływu pieniędzy na konto sprzedającego. W tytule przelewu należy podać numer działki oraz nazwę obrębu. Dowód wpłaty oraz oryginały dokumentów należy zachować celem okazania komisji przetargowej.

Cenę wywoławczą dla działki ew. nr 398/2 o pow. 1,2592 ha, położonej w obrębie Idzbark, do przetargu ustala się w wysokości 79.200,00 zł (słownie: siedemdziesiąt dziewięć tysięcy dwieście złotych 00/100 gr.).

Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości w terminie od dnia 14 sierpnia 2024 r. do 16 września 2024 r. w miejscowości Idzbark, w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ostróda **www.bip.gminaostroda.pl** oraz na stronie internetowej **www.gminaostroda.pl.** Informacje tel. (89) 676-07-34 lub 676-07-37.

13224stzo-a -P

eprasa.pl 5f5e45d618

TRWAŁOŚĆ I SOLIDNOŚĆ WYKONANIA | NOWOCZESNY DESIGN | NATURALNOŚĆ I EKOLOGICZNOŚĆ

WIELKIE wakacyjne MEBLOWANIE

RABATY do -20%!
Promocja trwa do 15.09.2024 r.

szynakameble
zawsze blisko ludzi

Dostępne tkaniny łóżka Catherine 2

Monolith 2 | Monolith 37 | Monolith 77 | Monolith 85 | Monolith 97

SALON FIRMOWY SZYNAKA MEBLE
Lubawa, ul. 19 Stycznia 25
pn.-pt. 9:30-17:00 | sob. 9:30-12:00
tel. 693 540 096

OUTLET FIRMOWY SZYNAKA MEBLE
Iława, ul. Ostródzka 54 (budynek Europa Center)
pn.-pt. 10:00-18:00 | sob. 10:00-14:00
tel. 609 089 247

82524otbr-a-M

eprasa.pl 5f5e45d618

W „TAŃCU Z GWIAZDAMI" CHCE DAĆ Z SIEBIE WSZYSTKO

Pochodząca z naszego regionu piosenkarka Natalia Nykiel zapewnia, że nie boi się skomplikowanych układów tanecznych. Jest gotowa na największy wysiłek oraz otwarta na wszelkie sugestie i wskazówki swojego partnera. Media spekulują, że będzie nim Jacek Jeschke.

Natalia Nykiel cieszy się z tego, że producenci „Tańca z gwiazdami" dali jej szansę zdobycia nowych umiejętności i zaprezentowania się widzom z zupełnie innej strony. Nie może się już więc doczekać swojego debiutu na parkiecie tego kultowego programu, ale najpierw przed nią mozolne treningi. Natalia Nykiel zapewnia jednak, że na sali ćwiczeń zamierza dać z siebie wszystko i ma nadzieję, że ten wysiłek zaprocentuje.

Natalia Nykiel zyskała popularność w 2013 roku dzięki udziałowi w „The Voice of Poland". W talent show TVP2 doszła do finału, a później jej kariera muzyczna potoczyła się błyskawicznie. Teraz piosenkarka podjęła z kolei taneczne wyzwanie i jesienią powalczy o Kryształową Kulę w popularnym programie rozrywkowym Polsatu.

– Nie zaczęliśmy jeszcze oficjalnie treningów, ale się przygotowuję fizycznie i mentalnie. Nie mogę się już doczekać, jak wejdziemy na salę – mówi Natalia Nykiel.

Wokalistka podkreśla, że dba o dietę i szlifuje formę, bo chce być w jak najlepszej kondycji, by nawet najbardziej wymagające treningi nie sprawiały jej problemu.

– Generalnie staram się w swoim życiu wprowadzać bardzo dużo sportu, dużo jeżdżę na rowerze, ale też ostatnio dużo się rozciągam i biegam. Czuję, że moje ciało jest po prostu w najlepszej możliwej formie – mówi.

Natalia Nykiel zapewnia, że nie boi się skomplikowanych układów tanecznych. Jest gotowa na największy wysiłek oraz otwarta na wszelkie sugestie i wskazówki swojego partnera.

– Wiadomo, że pewnie będą tańce, w których będę się czuła lepiej, a w innych troszeczkę gorzej, ale absolutnie nie mam strachu. Mam dużą radość i wdzięczność, że mogę taką przygodę przeżyć. Myślę, że będzie super – mówi.

Choć sama wokalistka jeszcze tego oficjalnie nie potwierdza, to media spekulują, że w tanecznym show Polsatu jej partnerem na parkiecie będzie Jacek Jeschke. To utalentowany i doświadczony tancerz, któremu dwukrotnie udało się zwyciężyć w finale „Tańca z gwiazdami" z Anną Karczmarczyk i Anitą Sokołowską.

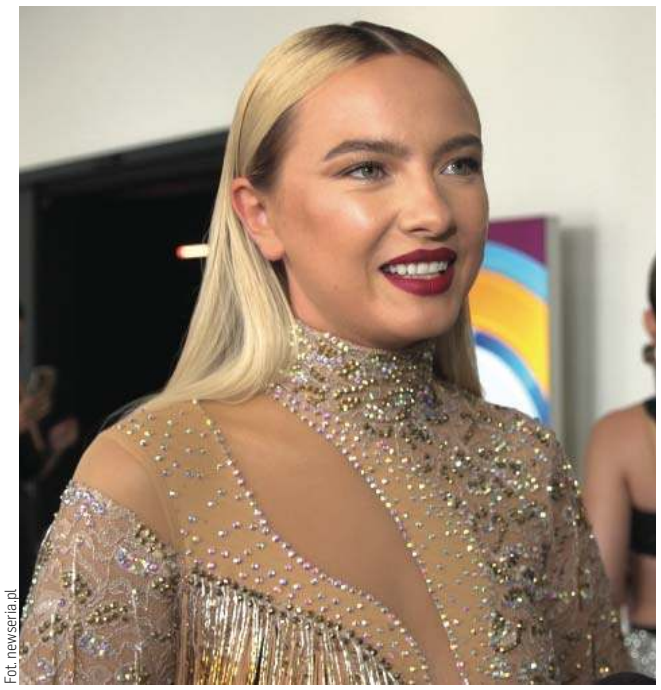
Fot. newseria.pl

Myślę, że będzie super – mówi Natalia Nykiel

– Nie wiem jeszcze, z kim zatańczę – przyznaje Natalia Nykiel.

W nowej edycji programu zatańczą między innymi: Vanessa Aleksander, Julia Żugaj, Rafał Zawierucha, Maciej Zakościelny i Piotr Świerczewski.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL, OPR. BAR

NATALIA NYKIEL
(ur. 8.02.1995 w Mrągowie)
Finalistka drugiej edycji programu The Voice of Poland (2013). Wydała trzy albumy studyjne: Lupus Electro (2014), Discordia (2017) i Regnum (2022). Pierwszą płytę promowała m.in. singlami „Bądź duży" i „Error", które stały się przebojami w Polsce. Za sprzedaż swych albumów i singli zdobyła dwie diamentowe płyty, jedną platynową i dwie złote.
Jest laureatką nagród, takich jak: Eska Music Awards, Fryderyka czy Queen Palm International Film Festival. Zdobyła również wiele nominacji, w tym m.in. do MTV Europe Music Awards i Polsat SuperHit Festiwal.
Ukończyła I Liceum Ogólnokształcące im. Obrońców Westerplatte w Mrągowie.
W lutym 2017 roku obroniła pracę inżynierską na Wydziale Budownictwa i Inżynierii Środowiska na SGGW, na której studiowała inżynierię środowiska. Studiowała na Uniwersytecie Warszawskim.
W 2019 roku podjęła studia w Portugalii.
W 2012 roku została laureatką Ogólnopolskich Spotkań Zamkowych „Śpiewajmy Poezję" i mrągowskich Impresji Artystycznych „Śpiewające Obrazy". W 2013 roku została finalistką drugiej edycji programu TVP2 The Voice of Poland. W 2014 roku nakładem wytwórni muzycznej Universal Music Polska wydała debiutancki album studyjny pt. Lupus Electro, który zrealizowała we współpracy z Katarzyną Nosowską, Pauliną Przybysz, Karoliną Kozak, Jackiem „Budyniem" Szymkiewiczem i Michałem „Buniem" Skrokiem. Za sprzedaż albumu otrzymała certyfikat złotej płyty.
W 2015 za teledysk do piosenki „Bądź duży" otrzymała nagrodę Eska TV Award – Najlepsze video na gali Eska Music Awards 2015. We wrześniu otrzymała nominację do Europejskiej Nagrody Muzycznej MTV dla najlepszego polskiego wykonawcy.
W styczniu 2019 za wideoklip do piosenki „Łuny" uzyskała nominację do Fryderyka za teledysk roku i odebrała nagrodę za najlepszy teledysk na Queen Palm International Film Festival 2019. We wrześniu ogłosiła zawieszenie kariery ze względu na podjęcie studiów za granicą. 15 listopada wydała drugi minialbum pt. Origo i otrzymał nagrodę do Fryderyka w kategorii „album roku elektronika". W 2020 wydała singiel „Atlantyk", będący jej pierwszym utworem w stylu country. Nagrała też anglojęzyczną wersję piosenki – „Ocean". W tym samym roku była jurorką programu rozrywkowego The Four. Bitwa o sławę.

WIKIPEDIA

KIEDYŚ KUPIŁA KAWAŁEK DŻUNGLI

Znana podróżniczka Beata Pawlikowska mówi, że choć do tej pory przemierzyła świat wzdłuż i wszerz, odwiedzając wiele nietuzinkowych zakątków, to najbardziej ze wszystkich ukochała sobie dżunglę amazońską. Ma do tego miejsca ogromny sentyment, lubi tam wracać i ładować życiowe akumulatory. Jak zaznacza, przebywanie wśród Indian, którzy są niezwykle dobrzy, prawdomówni i uczciwi, przywraca jej wiarę w ludzi i w lepszy świat. Beata Pawlikowska cieszy się również z tego, że kiedyś udało jej się kupić kawałek dżungli i ten wyjątkowy nabytek ma dla niej szczególne znaczenie.

Fot. newseria.pl

– Podróże pomagają i pozwalają poznać zupełnie inny sposób postrzegania rzeczywistości. Ja najchętniej wyruszam do takich miejsc, gdzie nie ma innych turystów i gdzie ludzie żyją zgodnie ze swoją pradawną cywilizacją, zupełnie inną od naszej. I kiedy jestem wśród nich, kiedy ich obserwuję i rozmawiam z nimi, to widzę, jak zupełnie inaczej można wszystko postrzegać, jak zupełnie inny system wartości można mieć – mówi Beata Pawlikowska.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

ODPOCZYWAŁA NA UKOCHANYCH MAZURACH

Znana prezenterka Paulina Sykut-Jeżyna Prezenterka podkreśla, że jej tegoroczne wakacje mają dwie odsłony. Cieszy się, że wraz z bliskimi udało jej się już spędzić trochę czasu na ukochanych Mazurach. Nocowała i w hotelu, i na łódce, a z kolei teraz udaje się do Grecji i ma nadzieję, że urlop upłynie jej pod znakiem odpoczynku, wyciszenia i ładowania akumulatorów.

Jak mówi, planując wakacje, wybiera miejsca, w których po prostu dobrze się czuje, i nie zniechęcają ją tzw. paragony grozy.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

Fot. newseria.pl

eprasa.pl 5f5e45d618

Krzyżówka klasyczna z hasłem

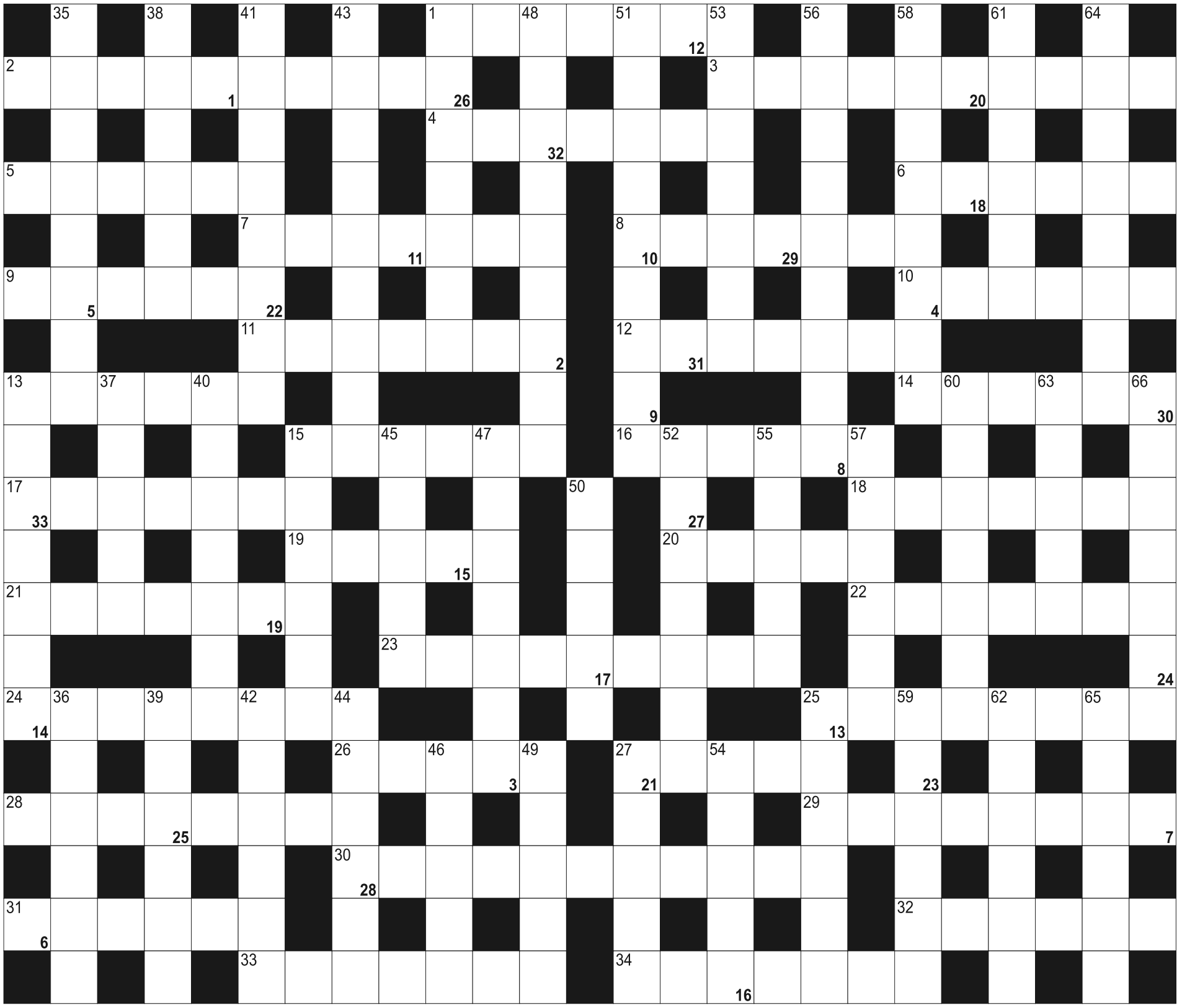

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

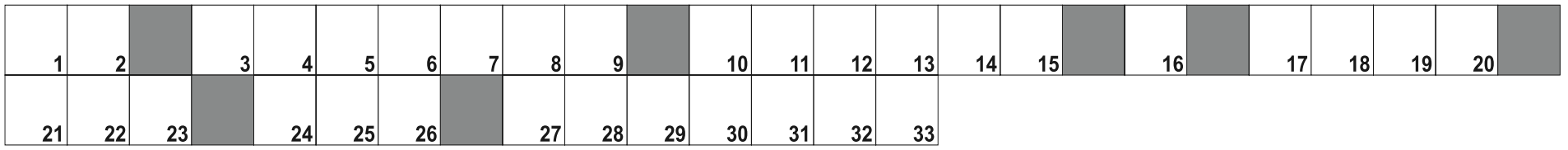

POZIOMO: 1) pływa w rosole; 2) konserwują kominy; 3) wódka ananasowa; 4) chusta podtrzymująca złamaną rękę; 5) podobna do brzoskwini; 6) mariacki Wita Stwosza; 7) rodzaj sałaty; 8) Bizet, autor "Carmen"; 9) zwolennicy Jana Husa; 10) krótki urywany płacz, szloch; 11) mały ręczny pojazd szynowy; 12) romka; 13) słynna wieża w Paryżu; 14) element zawieszenia auta; 15) nienaturalnie wysoki, piskliwy głos; 16) imię Nobla; 17) autobus turystyczny; 18) pas ziemi na rośliny ozdobne; 19) pierwiastek As; 20) grzęzawiska, mokradła; 21) słynny sprawiedliwy król Żydowski; 22) rodzaj gryki; 23) odbiornik telewizyjny; 24) mieszkanka Islandii; 25) laury zwyciezców; 26) chart hiszpański; 27) krótsza droga; 28) do strzyżenia trawników; 29) półksiężyce z piekarni; 30) ustrój dyktatorski, autokratyczny; 31) ciastka z parzonego ciasta, nadziewane kremem; 32) Margaret Eleonor, pisarka kanadyjska; 33) dzieło filozoficzne, rozprawka; 34) przewodnik, wychowawca

PIONOWO: 1) kamienie z kosmosu; 13) gatunek żółtego sera; 15) mały Franciszek; 25) wtłoczenie paliwa do komory spalania; 27) małe sito; 35) polscy emigranci kultywujący tradycje; 36) krótkie spodenki sportowe; 37) mebel do siedzenia; 38) tradycyjne czapeczki profesorów; 39) indyjska zasada niezabijania istot żywych; 40) nadużywa leków; 41) Cheopsa lub finansowa; 42) angielskie hrabstwo nad cieśniną La Manche; 43) leśna droga po wycięciu drzew; 44) Christie, autorka powieści kryminalnych; 45) Ferenc, węgierski kompozytor i pianista; 46) Lu dla chemika; 47) badacz kultur i ludów na całym świecie; 48) były żołnierz, weteran; 49) smażona potrawa z jaj; 50) siniak, guz od uderzenia; 51) usunięcie, wydalenie ze szkoły lub uczelni; 52) roślinny afrodyzjak; 53) ...-gang, najdłuższa rzeka Korei Południowej; 54) typ makaronu; 55) Moore, grał Jamesa Bonda; 56) niezłomne, usilne błaganie; 57) mocna nić; 58) Gowin lub Kaczyński; 59) sól kwasu węglowego; 60) sędzia piłkarski; 61) czczone przez pogan; 62) octowa lub olejowa; 63) podpisuje się pod swoim dziełem; 64) sejf w banku; 65) największa wyspa archipelagu Cyklady; 66) np. nos po uderzeniu

eprasa.pl 5f5e45d618

80 LAT TEMU NIEMCY ZGŁADZILI ANTONIEGO KOCJANA, KTÓRY ROZSZYFROWAŁ BROŃ „V”

Podczas ostatniej egzekucji więźniów Pawiaka, 13 sierpnia 1944 roku, został rozstrzelany przez Niemców Antoni Kocjan, inżynier, oficer AK, więzień Auschwitz. Po zwolnieniu z obozu — wiosną 1941 roku — kierował akcją rozszyfrowania tajnych broni niemieckich – V-1 i V-2. O Kocjanie pisał dr Adam Cyra, historyk przez długie lata związany z Muzeum Auschwitz. Określał go mianem „olkuszanina, który wygrał wojnę”.

Antoni Kocjan urodził się 12 sierpnia 1902 roku we wsi Skalskie, która jest obecnie częścią Olkusza (Małopolskie). Jako gimnazjalista walczył z bolszewikami w 1920 roku. Po zdaniu matury w 1923 roku rozpoczął studia na Politechnice Warszawskiej. Ukończył kurs pilotażu. Był nagradzany w różnych zawodach. Na samolotach RWD-2 i RWD-7 bił rekordy wysokości lotu. Od 1932 roku był kierownikiem i głównym konstruktorem we własnych Warsztatach Szybowcowych na Polu Mokotowskim w Warszawie, projektując wiele znanych w świecie szybowców. Podczas okupacji związał się z ZWZ-AK, w której posiadał stopień kapitana. 19 września 1940 roku został przypadkowo aresztowany w drugiej wielkiej łapance ulicznej w Warszawie i osadzony na Pawiaku. Z więzienia, nocą z 21 na 22 września, Niemcy deportowali go do KL Auschwitz. Razem z nim do obozu trafił rtm. Witold Pilecki.

Antoni Kocjan dzięki staraniom znajomych z Warszawy oraz technicznej firmy niemieckiej, w której pracował przed aresztowaniem, został zwolniony z obozu 5 listopada 1941 roku. Po wyjściu na wolność angażował się w działalność konspiracyjną. W jego warsztacie szybowcowym działała drukarnia podziemna.

Dr Adam Cyra przypomniał, że w latach 1943-1944 pod kierunkiem Kocjana polski wywiad rozszyfrował tajemnice niemieckich bomb latających V-1 i rakiet dalekiego zasięgu V-2. Próby z tymi nowymi broniami prowadzone były w Peenemuende na wyspie Uznam koło Szczecina, pod kierunkiem hitlerowskiego konstruktora „broni odwetowej” Wernhera von Brauna.

Fot. wikiZagłębie

W latach 1943-1944 pod kierunkiem Antoniego Kocjana polski wywiad rozszyfrował tajemnice niemieckich bomb latających V-1 i rakiet dalekiego zasięgu V-2

Kierowany przez Kocjana wywiad lotniczy Komendy Głównej AK, jak i on osobiście, wnieśli ogromny wkład w rozpoznanie niemieckiego ośrodka badań rakietowych na wyspie Uznam oraz rozpracowanie konstrukcyjne tajemnicy V-1 i V-2 - bezpilotowych samolotów i rakiet z ładunkami wybuchowymi.

Po jego depeszy z opisem nowej broni Alianci zbombardowali ośrodek. „Dzięki przekazanym informacjom wywiadowczym Anglicy zbombardowali bazę w Peenemuende w sierpniu 1943 roku Spowodowało to, że niemiecki program użycia tych broni został opóźniony o pół roku, co umożliwiło Aliantom inwazję na Francję 6 czerwca 1944 roku, a Londyn uratowało od wielokrotnie większego zniszczenia” – wskazał Cyra.

Antoni Kocjan został aresztowany w Warszawie na początku czerwca 1944 roku. Ponownie trafił na Pawiak. Został rozstrzelany 13 sierpnia w ruinach getta. Miejsce jego pochówku jest nieznane. Za męstwo oraz zasługi w rozpracowaniu V-1 i V-2 został pośmiertnie odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V klasy.

PAP

Fot. archiwum obozu Auschwitz

Antoni Kocjan dzięki staraniom znajomych z Warszawy oraz technicznej firmy niemieckiej, w której pracował przed aresztowaniem, został zwolniony z obozu 5 listopada 1941 roku

„Serce złote miałaś, od życia dużo nie chciałaś,
zawsze z czułością o nas dbałaś i zawsze mocno nas kochałaś”.

Z głębokim żalem zawiadamiam,
że 10 sierpnia 2024 r. zmarła Nasza Kochana Mama,
Teściowa, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Stefania Szydłowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 16 sierpnia 2024 r. (piątek) o godz. 12:00 w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 12:30 nastąpi wyprowadzenie na mszę świętą pogrzebową do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika w Olsztynie. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie Rodzina

119224opb1-a-M

Z bólem zawiadamiamy, że 12 sierpnia 2024 r. odszedł od nas na zawsze drogi

ś. † p.

Leonard Siemieniuk

Pożegnanie prochów zmarłego odbędzie się 16 sierpnia 2024 r. w godz. od 9:00 do 10:15 w kaplicy przy ul. Poprzecznej w Olsztynie. Dalsze uroczystości pogrzebowe odbędą się w terminie późniejszym w Księżynie k/Białegostoku.

Prosimy o nieprzynoszenie kwiatów.

Pogrążona w żalu rodzina

119424opb1-a -P

Koledze

Markowi Michalskiemu

wyrazy najszczerszego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają Dyrekcja oraz pracownicy Zespołu Szkół Mechaniczno-Energetycznych im. T. Kościuszki w Olsztynie

119124opb1-a-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-e-M

Z wielkim smutkiem, bólem i żalem przyjęliśmy wiadomość, iż w wieku 84 lat zmarł

inż. Leonard Siemieniuk

Mistrz Kominiarski, wieloletni Prezes Spółdzielni „KOMINIARZ” w Olsztynie.

Jego profesjonalizm, serdeczność i życzliwość wobec innych czyniły z Niego osobę powszechnie lubianą, szanowaną i cenioną.

Żonie oraz Rodzinie,

których ta śmierć najbardziej dotknęła,

wyrazy szczerego współczucia i żalu składają Zarząd, Rada Nadzorcza i pracownicy Spółdzielni „KOMINIARZ” w Olsztynie

119624opb1-a -P

Ogromnie poruszeni z wielkim smutkiem żegnamy wieloletniego V-ce Prezesa i życzliwego Kolegę

Leonarda Siemieniuka

Rodzinie i Najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Koleżanki i Koledzy Seniorzy
Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia Polskich Dzieci Wojny w Olsztynie

119524opb1-a -P

Panu Jarosławowi Duczmalewskiemu

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia po stracie

Ojca

składają kierownictwo oraz pracownicy prokuratur okręgu olsztyńskiego

118924opb1-a -P

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kurcząt - dostawa gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL
503-103-703

kupię

KUPIĘ NIERUCHOMOŚĆ, najlepiej mieszkanie, może być do remontu lub zadłużone, POMOGĘ w spłacie długów, ZAPŁACĘ wysoką NAGRODĘ FINANSOWĄ za informację o takiej nieruchomości (jeżeli dojdzie do zakupu), tel. 661-435-785

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, 503103703

MECHANIK samochodowy z doświadczeniem, tel. 502-172-361

MĘŻCZYZNĘ lub parę do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

W gospodarstwie mlecznym, 534-920-987

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

USŁUGI

budowa | remont

AWARIE hydrauliczne, glazura, 669-336-031

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl tel. 885 998 201

eprasa.pl 5f5e45d618

REPERTUAR AWANGARDA Środa, 14 sierpnia
Wredne liściki - prod. Francja, Wielka Brytania: godz. 17.45
Dobry nauczyciel - prod. Francja: godz. 18.00
Jutro będzie nasze - prod. Włochy: godz. 18.00
Hrabia Monte Christo - prod. Francja :godz. 19.30
Pułapka - prod. USA, Wielka Brytania: godz. 19.45
Love Lies Bleeding - prod. USA, Wielka Brytania: godz. 20.00

REPERTUAR MULTIKINO Środa, 14 sierpnia
BORDERLANDS / dubbing: 10:50, 15:40, 18:05
BORDERLANDS / napisy: 13:15, 20:30
BYŁ SOBIE KOT / familijny / dub.: 10:00, 13:15
DEADPOOL & WOLVERINE / dub.: 10:00, 12:50, 15:40, 18:30, 21:20
DEADPOOL & WOLVERINE / napisy: 11:30, 14:20, 17:10, 20:00, 22:05
GRU I MINIONKI: POD PRZYKRYWKĄ / familijny / dubbing: 10:00, 12:15, 14:30, 16:45, 19:15
HEROLD I MAGICZNA KREDKA / familijny / dub.: 11:00, 14:45, 17:00
HRABIA MONTE CHRISTO / napisy: 12:30, 16:05, 20:05
IT ENDS WITH US / napisy: 11:30, 14:25, 17:20, 19:00, 20:15
KOD ZŁA / napisy: 21:30
MOTOCYKLIŚCI / napisy: 12:10, 18:15, 20:50
PUŁAPKA / napisy: 19:40
TWISTERS / dubbing: 10:20
W GŁOWIE SIĘ NIE MIEŚĆI 2 / familijny / dubbing: 10:10, 13:05, 15:25, 17:45

REPERTUAR HELIOS Środa, 14 sierpnia
IT ENDS WITH US / napisy: 11:00, 14:00, 17:00, 18:30, 20:00
BORDERLANDS / dubbing: 11:15, 13:10
BORDERLANDS / napisy: 16:00, 18:15, 20:45
MOTOCYKLIŚCI / napisy: 13:20, 17:45, 20:30
HRABIA MONTE CHRISTO / napisy: 12:45, 19:00
DEADPOOL & WOLVERINE / dubbing: 10:10, 16:30, 17:20
DEADPOOL & WOLVERINE / napisy: 11:40, 14:30, 19:30, 20:15
GRU I MINIONKI: POD PRZYKRYWKĄ / familijny / dubbing: 10:50, 13:00, 15:20
W GŁOWIE SIĘ NIE MIEŚĆI 2 / familijny / dub.: 10:20, 13:50, 16:15
PUŁAPKA / napisy: 15:45, 18:45, 21:20
HEROLD I MAGICZNA KREDKA / familijny / dub.: 10:00, 12:10, 16:45
KOD ZŁA / napisy: 21:10
NELLY RAPP I SEKRET MROCZNEGO LASU / familijny / dub.: 14:20
BYŁ SOBIE KOT / familijny / dubbing: 10:40

14 SIERPNIA
„OTWORZYĆ PO MOJEJ ŚMIERCI". SPOTKANIE AUTORSKIE Z ABELARDEM GIZĄ
Olsztyn

Fot. mat. org.

Tym razem to nie będzie stand-up, a spotkanie autorskie. Bo komediową twarz Abelarda Gizy zna w Polsce niemal każdy, a być może niewielu wie, że Abelard od jakiegoś czasu spełnia się również literacko. „Otworzyć po mojej śmierci" to zbiór dwudziestu czterech opowiadań: coś na śmiesznie, coś na smutno, a czasem też na: „po co ktoś w ogóle pisze takie rzeczy, do pracy by się wziął, a nie tam jakieś...".
Godz. 18.00 ,Planeta 11, ul. Piłsudskiego 38.

14 SIERPNIA
KARCIANE WIECZORKI SENIORÓW
Olsztyn
Podczas wieczorków karcianych uczestnicy będą mieli możliwość grania w różne gry karciane, takie jak brydż, remik, czy poker. Dla początkujących przewidziane są krótkie szkolenia wprowadzające, prowadzone przez doświadczonych graczy. Organizatorzy zadbają o to, aby na miejscu można było kupić przekąski, napoje, kawę i herbatę.
Godz. 17.00, HWS Urania (I p.), Al. Piłsudskiego 44.

15 SIERPNIA
AGNIESZKA CHYLIŃSKA: LETNIA DIAMENTOWA TRASA 2024
Ostróda

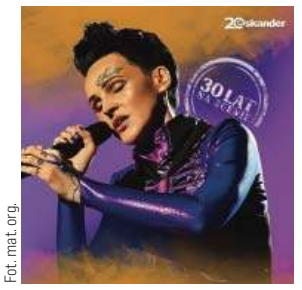
Fot. mat. org.

Koncerty autorki takich przebojów jak Jest nas więcej, Kiedyś do ciebie wrócę, to gwarancja niezapomnianych przeżyć i zastrzyk pozytywnej energii.
Od kilkudziesięciu lat Agnieszka Chylińska odważnie kroczy własną ścieżką i nie boi się podejmować artystycznego ryzyka. Odważnie eksperymentując ze swoim scenicznym wizerunkiem, nieustannie udowadnia swoją muzyczną wszechstronność. Teraz zaprasza do wspólnego powspominania minionych lat obfitujących w sukcesy, emocjonujące wyzwania i ogrom emocji.
Godz. 19.00, Amfiteatr, ul. Mickiewicza 17A.

15 SIERPNIA
OD RYCERZA DO ŻOŁNIERZA
Stębark

Fot. mat. org.

Program:
— 12.00 Otwarcie wystawy plenerowej „Konie w Formacjach Granicznych 1918-1939"
— 12.30 Pokaz średniowiecznych walk rycerskich
— 13.00 Pokazy konne jazdy ułańskiej i woltyżerki kozackiej - stajnia Tarpan.
Godz. 12.00, Muzeum Bitwy pod Grunwaldem.

15 SIERPNIA
XLVI OLSZTYŃSKIE KONCERTY ORGANOWE
Olsztyn
Koncert Debiutów
Wystąpi Grzegorz Bigas (organy)
Program koncertu:
— Dietrich Buxtehude (1637–1707) Preludium fis-moll BuxWV 146
— Mieczysław Surzyński (1866–1924) Sonata d-moll op. 34
— Théodore Dubois (1837–1924) Toccata G-dur
— Max Reger (1873–1916) Fantazja chorałowa Halleluja! Gott zu loben op. 52/3.
Godz. 20.00, Bazylika konkatedralna św. Jakuba, ul. Staszica 11.

15 SIERPNIA
XIV REGIONALNE ŚWIĘTO ZIÓŁ
Olsztynek

Fot. mat. org.

SCENA:
— 11:00-11:15 - Oficjalne rozpoczęcie wydarzenia
— 11:15-11:45 - Łowickie pomykania - ZPiT BezWianka cz. 1
— 12:00-12:30 - „Jek sia kiedajś na Warniji dzieciuki zaboziali" - zabawy, wyliczanki i rymowanki w gwarze warmińskiej (Łukasz Ruch, Jagoda Orzołek-Jończyk oraz Tomasz Piłat - Lokalna Grupa Działania Stowarzyszenie Południowa Warmia)
— 12:30-13:15 - Koncert zespołu Folkownia
— 13:15-13:30 - Prelekcja z degustacją „Jak powstaje prawdziwy kwas chlebowy" (Jacek Szczepanek - POLKA Warmia sp. z o.o.)
— 13:30-14:00 - „Suita kurpiowska Puszczy Białej" - ZPiT BezWianka, cz. 2
— 14:00-14:20 - Prelekcja „Rośliny miododajne i oleiste" (Grzegorz Jabłoński - Gospodarstwo Pasieczne Jabłońscy z Łąkorza)
— 14:20-14:45 - „Tańce Starej Warszawy" - ZPiT BezWianka, cz. 3
— 14:45-15:30 - Koncert zespołu Baby Ruśkie i Promile
— 15:30-16:30 - Zespół kurpiowski „Pod Borem" z Zawad - obrzęd teatralny „Żniwa na Kurpiach" oraz ludowe tańce kurpiowskie „Zabawa we wsi"

PONADTO:
— 10:00-17:00 - Kiermasz produktów zielarskich, rękodzieła i kulinariów
— 10:00-17:00 - Nadleśnictwo Olsztynek „Zasmakuj się w lesie" (degustacja zdrowych produktów pochodzenia leśnego), „Las w szkatułce" (mobilny punkt edukacyjny
— 10:00-17:00 - „Zioła z pól i ogrodów" (plac przed biurem)
— 12:30-13:30 - Msza święta z poświęceniem bukietów
— 13:30-14:30 - Spacer po ogrodzie ziołowym z muzealnikiem
POKAZY:
— 10:00-17:00 - „Od ziarnka do podpłomyka" (Eko-Zagroda Warmińskich Chłopów Bosych, Młyn „Na kamieniu" przed obiektem ze wsi Chojnik
— 10:00-17:00 - Tłoczenie olejów (Gospodarstwo Pasieczne Jabłońscy, przed obiektem ze wsi Chojnik)
— 10:00-17:00 - Prezentacja zielarska z degustacją herbat ziołowych i naparów zielarskich (Zielarnia Warmińska, przed obiektem ze wsi Turznica)
— 11:00-17:00 - Opowieść o pszczołach, ul edukacyjny, historia wosku (przed obiektem ze wsi Chojnik)
WARSZTATY:
— 11:30-12:30 - Wykonywanie bukietów do święcenia (stragan przed kościołem z Rychnowa)
— 11:00-17:00 - Warsztaty muzealne: Ziołowe kafelki, Ludowe skrzyń malowanie, Wędrowny drukarz (biały namiot przed biurem).
Godz. 10.00, Muzeum Budownictwa Ludowego, ul. Leśna 23.

15 SIERPNIA
GREEN FESTIVAL 2024
Olsztyn

Fot. mat. org.

10 lat Olsztyn Green Festival na plaży, w słońcu i przy dźwiękach muzyki! Brzmi dobrze? Świętuj z nami w dniach 15-17 sierpnia 2024. Line-up Olsztyn Green Festival 2024 tworzą: sanah, Taco Hemingway, Edyta Bartosiewicz, Daria Zawiałow, Kaśka Sochacka, Kortez, Zalewski, Bartek Królik, Daria ze Śląska, Kim Nowak, Łona x Konieczny x Krupa, Mery Spolsky, Pola Rise, Smolik/Kev Fox, Mrozu, Natalia Przybysz, Nita, Nanga, Kwiat Jabłoni, The Dumplings, Grubson, Seeme, Anna Rusowicz, Dawid Tyszkowski.
Godz. 15.00, Plaża miejska, ul. Kapitańska 15.

16 SIERPNIA
FINISAŻ WYSTAWY „SZCZEGÓŁY I EPIZODY – TYPOANTOLOGIA WIERSZY WISŁAWY SZYMBORSKIEJ"
Olsztyn
Spotkanie z Alicją Magierą – pomysłodawczynią i realizatorką projektu wydania książki.
Godz. 16.00, Galeria Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

16 SIERPNIA
WOJEWÓDZKIE OBCHODY ŚWIĘTA WOJSKA POLSKIEGO
Olsztyn

Fot. mat. org.

Program uroczystości:
— 10.00 Msza święta w kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa (ul. Adama Mickiewicza 10)
— 11.00 Przemarsz kompanii honorowej wraz z pocztami sztandarowymi oraz uczestnikami obchodów z kościoła na al. Marszałka Józefa Piłsudskiego
— 11.30-13.00 Uroczysty apel z okazji Wojewódzkich Obchodów Święta Wojska Polskiego:
- wystąpienia okolicznościowe
- defilada pododdziałów (trybuna honorowa na skrzyżowaniu ulic: Emilii Plater i al. Marszałka Józefa Piłsudskiego)
— 9.00-15.00 Piknik militarny (Plac Solidarności w Olsztynie).
Godz. 9.00, Plac Solidarności.

eprasa.pl 5f5e45d618

17 SIERPNIA
BLANKA SUMMER TOUR
Ostróda

Fot. mat. org.

Autorka hitów „SOLO", „BOYS LIKE TOYS", "RODEO" czy „CARA MIA", odwiedzi 8 miast, w których wystąpi ze swoim wyjątkowym show oraz spotka się z fanami osobiście!
To niepowtarzalna okazja na spotkanie z reprezentantką Polski w konkursie Eurowizji 2023.
Godz. 20.00, Amfiteatr, ul. Adama Mickiewicza 17A.

17 SIERPNIA
17. WARMIŃSKA UCZTA PIEROGOWA
Biesowo

Fot. mat. org.

W programie:
— 13:00 - msza św. w kościele św. Mikołaja Biskupa w Biesowie
— 14:00 oficjalne otwarcie
— występy:
- Warmińska Kuźnia
- Węgojska Strużka
- Chór Innamorati
- kapela Podwórkowa
- Zespół Szulerzy
- Zespół Trubadurzy
- The King's Friends Elvis Show
- Masza.
Godz. 13.00, Świetlica wiejska w Biesowie.

17 SIERPNIA
ISTNY KOSMOS: MIĘDZYGALAKTYCZNE SOBOTY
Olsztyn

Warsztaty edukacyjne, kreatywne warsztaty oraz opowieści o mikrokosmosie pszczelim.
— 15.00 Wszystko gra na Ziemi. Warsztaty edukacyjne z Patrykiem Lichotą – dla starszych dzieci i młodzieży.
— 16.30 Budujemy gwiazdozbiory. Kreatywne warsztaty edukacyjne dla dzieci 7+.
— 18.00 Idealna społeczność. O mikrokosmosie pszczelim opowiedzą Katarzyna i Arkadiusz Masiewiczowie.
Godz. 15.00, Zajezdnia Trolejbusowa i okolice, ul. Knosały 3b.

18 SIERPNIA
KOLOR FEST - DZIEŃ KOLORÓW
Olsztyn

Fot. mat. org.

Przygotowaliśmy dla was: kolorowe PROSZKI HOLI 9 kolorów, najlepszy muzyczny klimat, wyrzutnie proszków Holi, kolorową watę cukrową. Przyjdź z przyjaciółmi na tą niepowtarzalną imprezę, przeżyj niezapomniane chwile, obrzucaj się kolorowymi proszkami holi, baw się i tańcz przy muzyce najlepszych DJ'ów.
Godz. 18.00, Park Centralny.

18 SIERPNIA
TARGI MODA NA OLSZTYN
Olsztyn

Polskie produkty, polskie marki, polskie rękodzieło, polski DESIGNE! Ubrana, buty, biżuteria, torebki, świeczki, kosmetyki, ceramika, obrazy. Kilkunastu wystawców i tysiące odwiedzających spotkają się w jednym miejscu.
W kranie tysiąca jezior! W Olsztynie, chcemy stworzyć na jeden dzień azyl i dać Ci możliwość nawiązania relacji biznesowych, wymianie doświadczeń, edukacji, a przede wszystkim odnalezienia swojego stylu, wrażenie siebie nie tylko przez ubiór. Zadbania o siebie w każdej sferze życia codziennego. Komplementarnie! U nas stworzysz całą stylizację.
Godz. 9.00, Lotnisko Dajtki.

18 SIERPNIA
XLVI OLSZTYŃSKIE KONCERTY ORGANOWE
Olsztyn

Wystąpi: Christian Bischof (organy)
Program koncertu:
— Johann Sebastian Bach (1685–1750) Preludium i fuga Es-dur BWV 552
— Johann Kaspar Kerll (1627–1693) Capriccio sopra il Cucu
— Antonio Vivaldi (1678–1741 Cztery pory roku: L`autunno (Jesień) op. 8, RV 293 (opr. J. Scott): Allegro, Adagio molto, Allegro
— Felix Mendelssohn Bartholdy (1809–1847) Preludium i fuga f-moll op. 35 nr 5 (opr. Christoph Bossert)
— Fryderyk Chopin (1810–1849) Nokturn f-moll op. 55 nr 1 (opr. Christian Bischof)
— Naji Hakim (*1955) Te Deum (1997).
Godz. 20.00, Bazylika konkatedralna św. Jakuba, ul. Staszica 11.

18 SIERPNIA
KONCERT JOANNY MIODUCHOWSKIEJ
Olsztyn

Fot. mat. org.

Songwriterka, autorka piosenek w łagodnych klimatach, z nutką poezji, dużą dozą dystansu do świata, ciepła i harmonii. Jej utwory znalazły uznanie zarówno w kręgach piosenki autorskiej , poezji śpiewanej, muzyki folk i blues, ostatnio także muzyki country .
Śpiewa akompaniując sobie na gitarze i harmonijkach ustnych solo lub w większym składzie instrumentalnym.
Godz. 19.00, Galeria Sowa, ul. Zamkowa 3.

18 SIERPNIA
DZIEŃ BALONÓW
Olsztyn

Fot. mat. org.

Przygotowaliśmy dla Was: niezliczone ilości kolorowych balonów, balonowe animacje, wyjątkowe balonowe show, balonowe warsztaty i wielki wyrzut balonów. Oprócz tego czekać na Was będą: balony i akcesoria, kolorowe łakocie i granity i dmuchańce.
Dzień Balonów to doskonała zabawa dla wszystkich, bez wyjątków, bez ograniczeń wiekowych. Wspólnie dajmy się ponieść balonowej fantazji! Ten wyjątkowy dzień z pewnością będzie niezapomnianym przeżyciem.
Godz. 15.00, Park Centralny.

19 SIERPNIA
WAKACYJNY KONCERT EDUKACYJNY
Olsztyn

Koncert „Muzyka zapisana w gwiazdach".
Podczas koncertu przyjrzymy się nocnemu niebu, które można zobaczyć nad Olsztynem w II połowie sierpnia. Dzieci dowiedzą się jak wyznaczyć kierunki świata, poznają najważniejsze, widoczne na niebie obiekty oraz piękne historie ukryte w widocznych w Olsztynie gwiazdozbiorach.
Wystąpią:
— Kwartet Dęty Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
— Daria Falkiewicz – flet
— Zofia Radwańska – obój
— Sergio Mondéjar Alarcón – waltornia
— Dominik Grędziński – klarnet basowy
— Magdalena Grędzińska – prowadząca.
G. 10.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

19 SIERPNIA
KINO PLENEROWE - KRÓLESTWO: EXODUS
Olsztyn

Fot. mat. org.

W ramach cyklu LETNIA ODYSEJA MOK Olsztyn zaprasza na kolejną odsłonę cyklu Kina Plenerowego w Parku Podzamcze! Spotykamy się tradycyjnie w kolejne poniedziałki lipca i sierpnia nieopodal fontanny „Ryba z dzieckiem".
Tym razem zaprezentujemy Wam kontynuację klasyka o nawiedzonym szpitalu w reżyserii Larsa von Triera! Cały sezon (pięć odcinków!) „Królestwa: Exodus" zaprezentujemy Wam w poniedziałek 19 sierpnia od godz. 20:00, tradycyjnie nieopodal fontanny „Ryba z dzieckiem" w Parku Centralnym.
Godz. 20.00, Park Podzamcze.

19 SIERPNIA
WERNISAŻ V MIĘDZYNARODOWEGO PROJEKTU TYPOGRAFICZNEGO
Olsztyn

Wernisaż V międzynarodowego projektu typograficznego ph. „ArchiTypo 2024" – wystawa plakatów typograficznych.
Godz. 14.00, Galeria Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

19 SIERPNIA
MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ FOTOGRAFII
Olsztyn

Wystawa projektu fotograficzno-instalacyjnego BUL BÓL BUL Radka Hebala połączona z performansem.
Godz. 18.00, Galeria Dobro, ul. Stare Miasto 24/25.

19 SIERPNIA
KONCERT PRO MUSICA ANTIQUA
Olsztyn

Koncert kameralistów pod kierownictwem prof. L. Szarzyńskiego.
Godz. 18.00, Kościół ewangelicko-augsburski, ul. Stare Miasto 1.

20 SIERPNIA
WAKACYJNY KONCERT EDUKACYJNY
Olsztyn

Koncert „Muzyka zapisana w gwiazdach".
Podczas koncertu przyjrzymy się nocnemu niebu, które można zobaczyć nad Olsztynem w II połowie sierpnia. Dzieci dowiedzą się jak wyznaczyć kierunki świata, poznają najważniejsze, widoczne na niebie obiekty oraz piękne historie ukryte w widocznych w Olsztynie gwiazdozbiorach.
Wystąpią:
— Kwartet Dęty Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
— Daria Falkiewicz – flet
— Zofia Radwańska – obój
— Sergio Mondéjar Alarcón – waltornia
— Dominik Grędziński – klarnet basowy
— Magdalena Grędzińska – prowadząca
G. 10.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

21 SIERPNIA
KARCIANE WIECZORKI SENIORÓW
Olsztyn

Podczas wieczorków karcianych uczestnicy będą mieli możliwość grania w różne gry karciane, takie jak brydż, remik, czy poker. Dla początkujących przewidziane są krótkie szkolenia wprowadzające, prowadzone przez doświadczonych graczy. Organizatorzy zadbają o to, aby na miejscu można było kupić przekąski, napoje, kawę i herbatę.
Godz. 17.00, HWS Urania (I p.), Al. Piłsudskiego 44.

eprasa.pl 5f5e45d618

MIEJSKIE WYSPY CIEPŁA

Ekstremalne upały są coraz bardziej niebezpieczne w miastach i obszarach miejskich. Wspólne Centrum Badawcze (Joint Research Centre, JRC) określa kroki, jakie władze lokalne mogą podjąć, by zarządzać tym ryzykiem: jak zarządzać ekstremalnymi upałami, by zapewnić miastom choć odrobinę chłodu.

MIASTA SIĘ PRZEGRZEWAJĄ

Taki jest fakt. I tylko mądre działania mogą pomóc nas ochłodzić. Bo fale upałów należą do najpoważniejszych skutków zmiany klimatu, a rekordowe temperatury stają się coraz częstsze i intensywniejsze. Zabudowane obszary miejskie i miasta są szczególnie narażone na ekstremalne upały: zjawisko to dotyka ponad 1,7 miliarda ludzi na całym świecie. Prawie połowa z około 10 tys. miast na świecie doświadczyła zwiększonego narażenia na ciepło w ciągu ostatnich czterech dekad. Nowy zarys polityki JRC zawiera przegląd strategii, najlepszych praktyk i narzędzi politycznych, które mogą pomóc władzom lokalnym w miastach UE w zarządzaniu ekstremalnymi upałami.

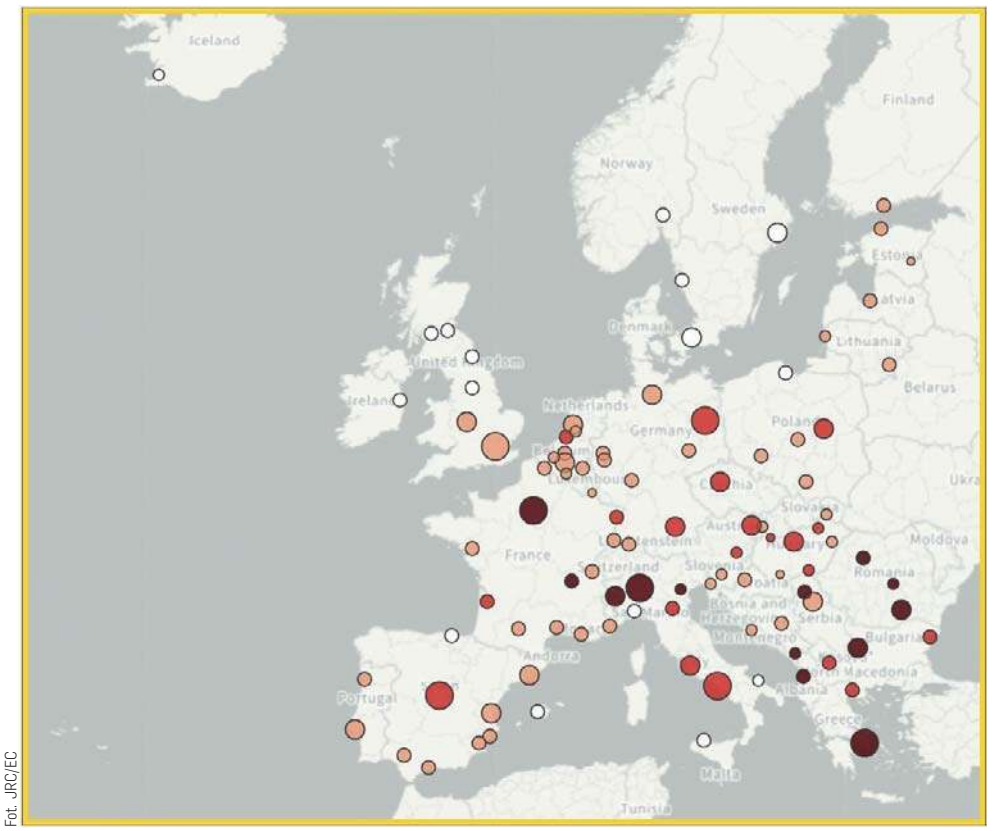

Fot. JRC/EC

Intensywność miejskich wysp ciepła dla 100 miast UE

EKSTREMALNE UPAŁY I MIEJSKIE WYSPY CIEPŁA

Fale upałów to długotrwałe okresy niezwykle wysokich temperatur, które mogą prowadzić do przegrzania miast i miejskich wysp ciepła (Urban Heat Island, UHI). Ten efekt UHI zmienia powierzchnię miast, czyniąc je znacznie cieplejszymi niż otaczające je obszary podmiejskie i wiejskie — średnio o 4-6 stopni cieplej, a wartości szczytowe sięgają 10 stopni Celsjusza nad sąsiednimi obszarami.

DLACZEGO W NASZYCH MIASTACH JEST TAK GORĄCO?

Obszary miejskie mają wiele cech, które zwiększają ciepło. Na przykład w miastach jest więcej szczelnych powierzchni, takich jak drogi i budynki, które pochłaniają ciepło w ciągu dnia i oddają je w nocy. Występuje również większa gęstość zaludnienia i infrastruktura, np. systemy transportu publicznego emitujące ciepło. Do tego dochodzi słaba wentylacja oraz mniej terenów zielonych i dróg wodnych, co może pomóc w obniżeniu temperatury.

Konsekwencje ekstremalnego upału są nie tylko niewygodne, ale także niebezpieczne. Oprócz nieznośnych temperatur, które mogą powodować odwodnienie, udar cieplny i inne krótkotrwałe skutki fizyczne, efekty UHI zatrzymują również zanieczyszczenia, co pogarsza jakość powietrza i prowadzi do długoterminowych zagrożeń dla zdrowia. Dotykają one w nieproporcjonalny sposób grupy bezbronne i marginalizowane: osoby o niższych dochodach, osoby bezrobotne i bezdomne, a także dzieci, osoby starsze i osoby cierpiące na choroby przewlekłe. Prowadzą również do zwiększonego zapotrzebowania na energię, zwiększając ślad ekologiczny miast.

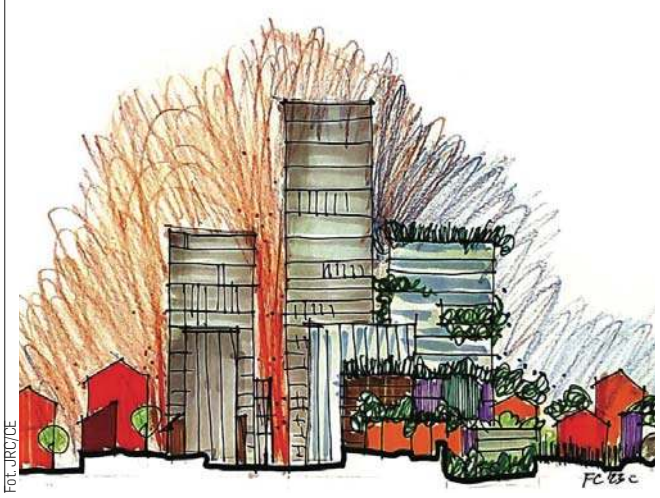

Fot. JRC/EC

JAK MOŻEMY WALCZYĆ Z EKSTREMALNYMI UPAŁAMI?

Ten zarys polityki JRC zachęca decydentów do łączenia działań łagodzących i adaptacyjnych – ograniczania emisji gazów cieplarnianych przy jednoczesnym zwiększaniu odporności na ekstremalne temperatury. Wiele z tych działań miasta podejmują w ramach Światowego Porozumienia Burmistrzów w sprawie Klimatu i Energii.

Na przykład hiszpańskie miasto Murcja zdobyło nagrodę Porozumienia Burmistrzów za działania mające na celu walkę z przegrzaniem miast. Obejmowały one wymianę nawierzchni dróg z ciemnego asfaltu na jaśniejsze materiały, które odbijały, a nie pochłaniały światło słoneczne, co znacznie obniżyło temperaturę powierzchni.

Ta prosta akcja o dużym wpływie była tylko jednym z 61 działań podjętych przez miasto, by dostosować się do ekstremalnych upałów. Dzięki tej polityce JRC określa najlepsze sposoby informowania władz lokalnych o krokach, jakie mogą podjąć, aby uporać się z problemem ciepła miejskiego. Jest to na przykład integracja i ulepszanie zielonej infrastruktury, takie jak promowanie zielonych ścian i dachów oraz zwiększanie liczby drzew i powierzchni porośniętych roślinnością. Drzewa i tereny zielone mają wyjątkową zdolność chłodzenia powietrza w miastach: według badania przeprowadzonego w ponad 600 europejskich miastach drzewa miejskie obniżają temperaturę powietrza średnio o 0,8 stopnia!

Inny przykład to wprowadzenie elementów wodnych i płynącej wody w miejscach publicznych oraz zapewnienie ludności wody pitnej, a także zwiększenie efektywności jej wykorzystania. Albo modernizacja i renowacja budynków poprzez docieplenie i rolety, a także użycie materiałów odblaskowych, takich jak biała farba, na ulicach i budynkach. To także promocja rolnictwa miejskiego i zapewnienie w odpowiednim czasie środków opieki zdrowotnej, na przykład systemów ostrzegawczych, które będą kierować ludnością podczas ekstremalnych upałów lub wyświetlanie lokalizacji schronów i punktów wody pitnej.

Inspirujące przykłady najlepszych praktyk obejmują sieć szkół pilotażowych w Barcelonie przekształconych w schroniska chłodnicze, otwarte dla publiczności podczas fal upałów; oraz przyjęcie rozwiązań opartych na przyrodzie w Turynie.

Skuteczne polityki i działania ukierunkowane terytorialnie wymagają głębszego zrozumienia wahań temperatury i ich rozkładu w miastach. Każde miasto jest wyjątkową i miejską reklamą plany adaptacyjne muszą uwzględniać własną przestrzeń i położenie geograficzne, by skutecznie ukierunkować działania na obszary o wysokim stopniu narażenia i wrażliwe dzielnice.

POZYTYWNY WPŁYW NA SPOŁECZEŃSTWO

Badania te pomagają władzom lokalnym, regionalnym i krajowym w opracowaniu praktycznych i opłacalnych polityk pozwalających lepiej radzić sobie z ekstremalnymi upałami w miarę wzrostu średnich temperatur na świecie. Współpracując z partnerami takimi jak Porozumienie Burmistrzów w celu wdrożenia tych polityk, JRC pomaga poprawić jakość życia z korzyścią dla całego społeczeństwa.

Miasta w UE a ekstremalne upały to część serii informacji politycznych na temat przyszłości miast, prezentowanych w ramach dedykowanych seminariów internetowych.

OPRAC. MMB

Raport „Przyszłość miast" ilustruje główne wyzwania, przed którymi staną nasze miasta, oraz mocne strony, które mogą wykorzystać, aby budować upragnioną przyszłość.
Inicjatywa Światowego Porozumienia Burmistrzów na rzecz Klimatu i Energii, zbudowana na podstawie Porozumienia Burmistrzów UE zapoczątkowanego w 2008 r., ma na celu zapewnienie samorządom lokalnym w bardzo zróżnicowanych kontekstach krajowych ram dla ich lokalnych działań w zakresie energii i klimatu, z których wiele czerpie z na wiedzy wytworzonej przez JRC.

EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

eprasa.pl 5f5e45d618

GAZETA OLSZTYŃSKA

ZAMIESZCZAJ I PRZEGLĄDAJ!

TWOJE OGŁOSZENIE ZOBACZY

PONAD 1 000 000 OSÓB

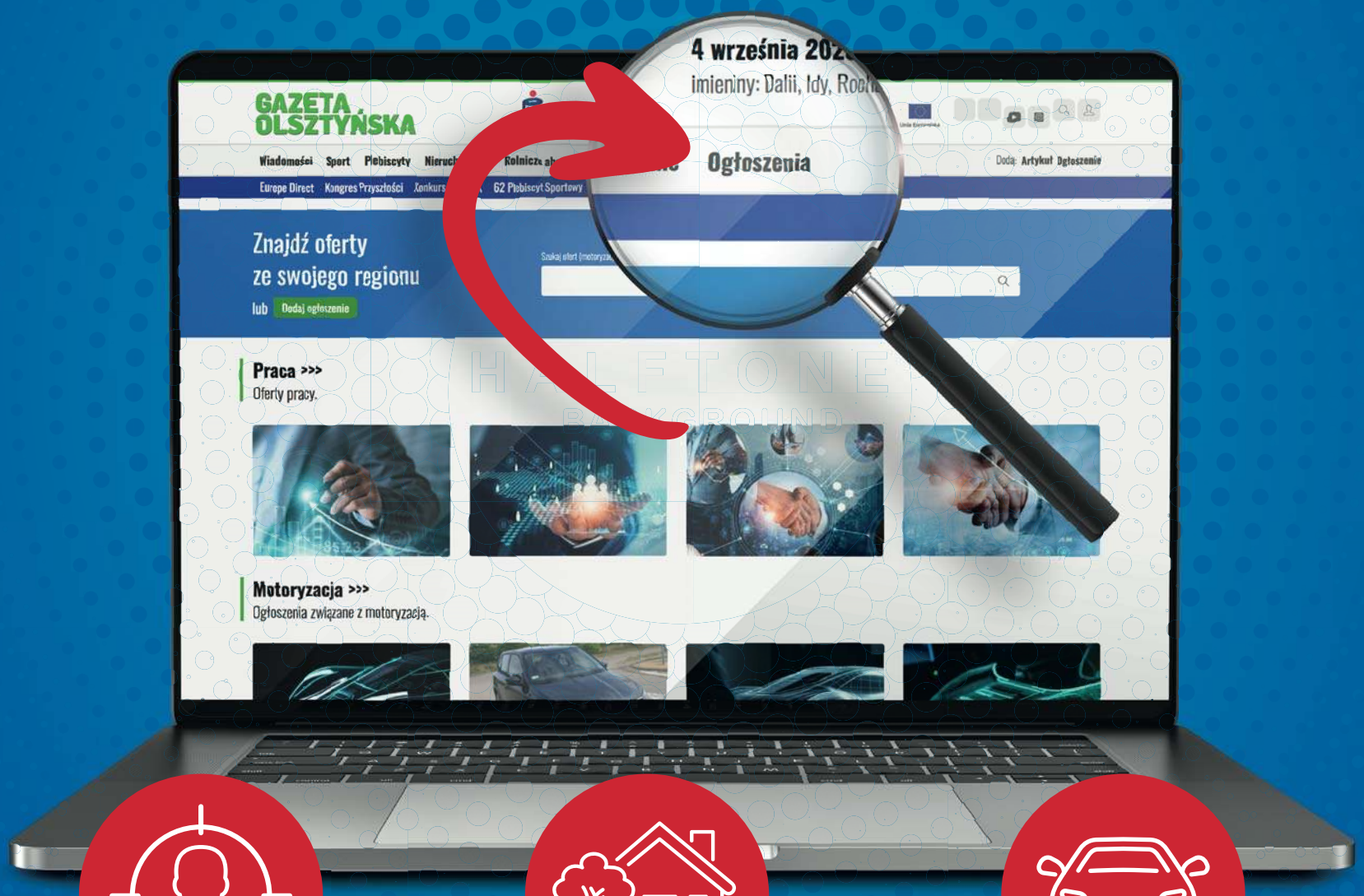

SZUKASZ **PRACOWNIKA?**

CHCESZ SPRZEDAĆ **MIESZKANIE?**

PLANUJESZ ZMIENIĆ **SAMOCHÓD?**

GAZETAOLSZTYNSKA.PL/**OGLOSZENIA**

4324otbp-i -P

eprasa.pl 5f5e45d618

PIŁKARSKIE ŚWIĘTO W WARSZAWIE

PIŁKA NOŻNA\\\ Triumfator Ligi Mistrzów Real Madryt zmierzy się dzisiaj w Warszawie z Atalantą Bergamo, najlepszym zespołem Ligi Europy. Stawką meczu na PGE Narodowym będzie Superpuchar UEFA. Zdecydowanym faworytem jest klub z Hiszpanii.

Wielkie kluby zwykle z dystansem podchodzą do tego meczu, traktują go jako rozgrzewkę przed sezonem. Superpuchar nie cieszy się szczególnym prestiżem, a znany żart mówi, że w przypadku zwycięstwa można chwalić się pierwszym trofeum, a porażki się nie odczuje, bo to przecież mało istotne rozgrywki...

Trener Realu Carlo Ancelotti zapewnił jednak, że jego zespół postara się być w najwyższej możliwej formie - tym bardziej że, zdaniem Włocha, rywal jest bardzo wymagający.

- ATALANTA ZASŁUŻYŁA, ŻEBY TU BYĆ, BO SPISYWAŁA SIĘ REWELACYJNIE W LIDZE EUROPY. WYRZUCIŁA Z NIEJ LIVERPOOL. ROZGRYWAŁA Z ŁATWOŚCIĄ WAŻNE MECZE, NAWET FINAŁ. CHYBA NIKT NIE SPODZIEWAŁ SIĘ, ŻE TAK KOMFORTOWO PORADZI SOBIE Z BAYEREM LEVERKUSEN.

A to, że Bayer nie mógł grać tak, jak wcześniej przez cały sezon, to zasługa wysiłków piłkarzy i trenera Atalanty. Bardzo szanujemy ten zespół - przyznał Ancelotti cytowany w serwisie uefa.com.

Coś do udowodnienia będzie miał nowy piłkarz „Królewskich" Kylian Mbappe. Uważany za jednego z najlepszych obecnie piłkarzy na świecie 25-letni Francuz przeniósł się do stolicy Hiszpanii z Paris Saint-Germain. - On przynosi ze sobą jakość i dojrzałość, właściwe nastawienie i poświęcenie. Będzie musiał przyzwyczaić się do stylu gry nowego zespołu, jak każdy, ale cieszymy się, że jest z nami. Posiada wielkie umiejętności. Wszyscy jesteśmy przekonani, że świetnie sobie tu poradzi - ocenił Ancelotti.

Włoch współpracował ze szkoleniowcem Atalanty, swoim rodakiem Gian Piero Gasperinim, ponad 20 lat temu w Juventusie Turyn. Obaj nie kryją do siebie wzajemnego szacunku.

- Carlo jest bez wątpienia trenerem, który wygrał

Fot. PAP/Szymon Pulcyn

Superpuchar UEFA zaprezentowano podczas konferencji prasowej

najwięcej. Osiągał sukcesy z wieloma różnymi klubami, z Realem też dokonuje wspaniałych rzeczy. Robił to w przeszłości i zrobi to ponownie. Dla nas, a szczególnie dla mnie, zmierzyć się z nim to coś szczególnego. Prawie 30 lat temu prowadziłem zespół młodzieżowy Juventusu, a on był trenerem pierwszej drużyny - wspominał Gasperini.

O ILE Z PERSPEKTYWY REALU PRESTIŻ SUPERPUCHARU UEFA MOŻE BYĆ KWESTIĄ DYSKUSYJNĄ, TO DLA TAKIEGO KLUBU JAK ATALANTA, KTÓRA W TYM ROKU ZDOBYŁA EUROPEJSKIE TROFEUM PO RAZ PIERWSZY W HISTORII, MECZ W WARSZAWIE MOŻE BYĆ WIELKIM WYDARZENIEM. GASPERINI RYWALIZACJĘ Z REALEM OKREŚLIŁ „NAJWAŻNIEJSZĄ CHWILĄ W HISTORII ATALANTY".

- To kwestia dumy i chęci zrobienia jak najlepszego wrażenia na tle najlepszych. Dla całego Bergamo starcie z najbardziej utytułowanym zespołem na świecie to coś nadzwyczajnego. Jeszcze niedawno trudno było pomyśleć o konfrontacji z nim w jakichkolwiek istotnych rozgrywkach - podkreślił.

Jeśli Real zwycięży w Warszawie, zgarnie Superpuchar UEFA po raz szósty w historii i zostanie samodzielnym rekordzistą. Po pięć razy to trofeum wywalczyły też ekipy Barcelony i AC Milan. Z kolei Ancelotti dotychczas triumfował w Superpucharze czterokrotnie - po dwa razy z Milanem i Realem - i dzieli rekord z Hiszpanem Josepem Guardiolą (dwa razy z Barceloną, raz z Bayernem Monachium i raz z Manchesterem City).

Mecz zaplanowany jest na godzinę 21 (transmisja w Canal+ i Canal+ Sport). Arbitrem głównym będzie Szwajcar Sandro Schaerer. W przypadku remisu po 90 minutach nie będzie dogrywki, tylko od razu odbędzie się konkurs rzutów karnych.

TRZECI FINAŁ W POLSCE

Dzisiejszy mecz o Superpuchar UEFA będzie trzecim w historii starciem o europejskie trofeum w Polsce. Może się okazać, że po raz trzeci zatriumfuje klub z Hiszpanii.

W 2015 roku Warszawa była gospodarzem pierwszego w Polsce finału rozgrywek pod egidą Europejskiej Unii Piłkarskiej (UEFA). Wówczas o trofeum Ligi Europy zagrały ekipy Sevilli i ukraińskiego FK Dnipro. Ekipa z Hiszpanii zwyciężyła 3:2, a jedną z bramek dla zwycięzców zdobył Grzegorz Krychowiak.

Na kolejną taką okazję trzeba było czekać sześć lat - w 2021 roku gospodarzem finału tych samych rozgrywek był Gdańsk. Wówczas piłkarze Villarrealu i Manchesteru United spędzili na boisku znacznie więcej czasu. Po 90 i 120 minutach był remis 1:1, a potem odbył się nietypowy konkurs rzutów karnych, w którym „Żółta Łódź Podwodna" zwyciężyła 11-10. W ostatniej serii swoją „jedenastkę" wykorzystał Argentyńczyk Geronimo Rulli, który po chwili obronił uderzenie drugiego z bramkarzy - Hiszpana Davida de Gei. Był to największy sukces Villarrealu w jego historii.

Już wiadomo, że w Polsce rozegrany zostanie także kolejny finał - w 2025 roku starcie o trofeum Ligi Konferencji odbędzie się we Wrocławiu.

LIGOWY WEEKEND STOMIL ZACZNIE W CZWARTEK

PIŁKA NOŻNA\\\ Stomil już w czwartek rozegra mecz 3. kolejki II ligi. Podopieczni Piotra Zajączkowskiego zagrają na własnym stadionie z Wartą Sieradz. Początek o godzinie 15.

Sztab szkoleniowy olsztyńskiego zespołu zdecydował się na przełożenie meczu na czwartek ze względu na to, że następna kolejka III ligi wypada w środę, więc piłkarze Stomilu dzięki temu będą mieli dłuższy czas na regenerację. Spotkanie w świąteczny czwartek nie będzie miało wpływu na słabszą frekwencję na stadionie, bo tego dnia większość kibiców będzie miała wolne od pracy. Z takiego rozwiązania zadowolony jest także Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olsztynie, który będzie miał więcej czasu na przygotowanie boiska na mecz kobiecej Ekstraligi Stomilanki - Skra Częstochowa (18 sierpnia, g. 12).

Olsztynianie po dwóch pierwszych kolejkach mają na swoim koncie cztery punkty. Przypomnijmy, że na inaugurację rozgrywek Stomil u siebie wygrał 4:3 z Unią Skierniewice, a w ostatnim meczu zremisowali bezbramkowo w Tomaszowie Mazowieckim z miejscową Lechią.

Teraz rywalem podopiecznych Piotra Zajączkowskiego będzie Warta Sieradz, która też ma cztery punkty na koncie. W pierwszym meczu wygrali na wyjeździe 1:0 z Legią II Warszawa, a w ostatniej kolejce stracili punkty z Polonią Lidzbark Warmiński. Tak to należy określić, bo prowadzili 2:0, ale beniaminek z Lidzbarka - grając bardzo ambitnie - zdołał doprowadzić do remisu 2:2.

W czwartek najprawdopodobniej nadal nie będzie mógł zagrać Jakub Orpik, który ma kłopoty zdrowotne. Poza tym problemy z kośćmi śródstopia ma Kacper Skonieczki, obrońca o podwójnym obywatelstwie (polskie i amerykańskie) zapewne do września poczeka na debiut w Stomilu.

- Liczę na wsparcie naszych wspaniałych kibiców. Widzę, że tworzy się fajny zespół z charakterem, który chce walczyć o każdy metr boiska - mówi przed meczem Piotr Zajączkowski.

Dwaj pozostali przedstawiciele naszego województwa zagrają w sobotę. Polonia Lidzbark Warmiński o godzinie 17 zagra z Bronią Radom, a GKS Wikielec na wyjeździe zmierzy się z Legią II Warszawa (godz. 12).

*** 3. kolejka, czwartek:** Stomil Olsztyn - Warta Sieradz (15); **sobota:** Polonia Lidzbark Warmiński - Broń Radom (17), Legia II Warszawa - GKS Wikielec (12), Wigry Suwałki - GKS Bełchatów (18), Sokół Aleksandrów Łódzki - Mławianka Mława (17), Pelikan Łowicz - Lechia Tomaszów Mazowiecki (17), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Unia Skierniewice (17), Wisła II Płock - ŁKS Łomża (13), Victoria Sulejówek - Jagiellonia II Białystok (18). **EM**

PO 2 KOLEJKACH

1. Wisła II	4	4:3
Polonia	**4**	**4:3**
Stomil	**4**	**4:3**
4. Wigry	4	3:2
Warta	4	3:2
Victoria	4	3:2
7. Łomża	4	2:1
8. Świt	4	2:1
9. Unia	3	6:4
10. Broń	2	2:2
11. Sokół	2	1:1
12. Wikielec	**2**	**0:0**
13. Bełchatów	1	1:2
14. Mławianka	1	2:3
15. Legia II	1	1:2
Lechia	1	1:2
17. Jagiellonia II	0	2:4
18. Pelikan	0	0:4

eprasa.pl 5f5e45d618

OLIMPIJSKI ALFABET PARYŻ 2024

Olimpiada w Paryżu przeszła do historii, więc teraz nadszedł czas podsumowań i rozliczeń. A jest co rozliczać, bo polski sport cofnął się o 68 lat, do Melbourne, gdzie biało-czerwoni olimpijczycy zdobyli zaledwie dziewięć medali, w tym jeden złoty.

Największa i najważniejsza sportowa impreza świata to tysiące zawodników, wielkie emocje, chwile wzruszeń, ale i wielkie dramaty, gdy w ułamku sekundy rozwiewały się nadzieje na medal. Niestety, uczucie rozczarowania bardzo często było udziałem reprezentantów Polski i ich kibiców, bo informacje o ich startach zazwyczaj zaczynały się od słów przegrał/przegrała lub odpadł/odpadła... W efekcie była to nasza najgorsza olimpiada od 1956 roku, chociaż prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego zapowiadał znacznie lepszy wynik. Jednak okazało się, że łatwiej jest wygrać w trzy karty niż przewidzieć, że aż tylu polskich sportowców spisze się znacznie poniżej oczekiwań.

Oto nasz Olimpijski Alfabet, czyli bardzo subiektywne podsumowanie wydarzeń na sportowych arenach Paryża:

Fot. PAP/EPA

Maria Andrejczyk - w Paryżu jedno z większych polskich lekkoatletycznych rozczarowań

Andrejczyk Maria - była naszą ostatnią nadzieją, a raczej pewniakiem, na lekkoatletyczny medal. Prawdopodobnie nawet złoty, bo przecież w kwalifikacjach uzyskała najlepszy rezultat - 65,52 m... Powtórzenie tego wyniku w finale dałoby jej srebrny medal, jednak - jak sama przyznała przed kamerami telewizyjnymi - „spierd....am robotę, bo konkurs był na żałośnie niskim poziomie". Andrejczyk osiągnęła jedynie 62,44 m, co zamiast medalu dało jej zaledwie ósme miejsce, dlatego kibice przed telewizorami podobnie ocenili robotę wykonaną przez polską oszczepniczkę.

AIN - skrót, którego francuskie rozwinięcie oznacza „indywidualny neutralny sportowiec". Pod taką nazwą „kraju" rywalizowało w Paryżu po kilkanaścioro reprezentantów Rosji i Białorusi, którzy z powodu wojny w Ukrainie nie mogli eksponować barw narodowych i wspólnie pracować na dobrą pozycję w tabeli medalowej. Nie odgrywano też ich hymnów w przypadku zwycięstw, choć to było tylko jedno - Iwan Litwinowicz triumfował w gimnastyce na trampolinie. Na podium stanęły też m.in. tenisistki Mirra Andriejewa i Diana Sznajder, które przegrały finał debla.

Babiarz Przemysław - kolejny dziennikarz sportowy, który postanowił zająć się muzyką. W Radiu 357 swoją audycję ma Tomasz Smokowski, a w olsztyńskim Radiu UWM FM od kilku już lat znakomitą robotę wykonuje Paweł Jarząbek, były kierownik działu sportowego „Gazety Olsztyńskiej", obecnie dyrektor Domu Kultury w Gietrzwałdzie. No i trzeba przyznać, że obaj spisują się wybornie - w przeciwieństwie do Babiarza, który podczas otwarcia olimpiady piosenkę Johna Lennona „Imagine" uznał za komunistyczny manifest. Przez lata miliony sądziły, że jest to piosenka pacyfistyczna, tymczasem redaktor Babiarz otworzył im oczy na prawdę. Bo prawda jest dla niego wartością najwyższą, dlatego był jedną z twarzy rządzonej przez Jacka Kurskiego TVPiS. A mógł się skupić na sporcie, bo zna się na nim - zwłaszcza na lekkoatletyce - jak mało kto. A po powrocie z Paryża pewnie krótki odpoczynek i przenosiny do Telewizji Republika? Rafał Patyra, Anna Popek i Danuta Holecka zapraszają.

Boks - kiedyś rozgrzewał kibiców do czerwoności, szczególnie polskich, a dzisiaj stał się dyscypliną niszową, która - jeśli nic się nie zmieni - za cztery lata w Los Angeles już nie znajdzie się programie olimpiady.

Botswana - piątkowe popołudnie było w tym kraju czasem święta narodowego, bo dzień wcześniej w biegu na 200 m triumfował Letsile Tebogo, który wywalczył pierwszy w historii tego kraju złoty medal olimpijski. Prezydent Mokgweetsi Masisi powiedział, że osiągnięcie 21-letniego sprintera zasługuje na to, aby „naród zatrzymał się i uczcił go w najbardziej wyjątkowy, stosowny i odpowiedzialny sposób", a jego sukces „zostanie wyryty w annałach historii Republiki".

Breaking - nowy sport olimpijski, który zadebiutował w Paryżu. Jest to styl taneczny pochodzący z USA zawierający wiele elementów siłowo-sprawnościowych. Ma przede wszystkim przyciągnąć na igrzyska młodzież i sprawić, że impreza ta stanie się bardziej atrakcyjna dla młodszych kibiców.

Chaos - wadliwa tablica wyników omal nie odebrała polskim szpadzistkom brązowego medalu. W rywalizacji o trzecie miejsce zawodów drużynowych w samej końcówce pokazywała jednopunktowe prowadzenie biało-czerwonych, choć faktycznie był remis. Wprowadzona w błąd Chinka Sihan Yu rzuciła się rozpaczliwie do ataku, aby doprowadzić do wyrównania, no i na 4,34 s przed końcem czasu zadała trafienie. Wtedy wyniki skorygowano i nagle w trudnej sytuacji znalazła się Aleksandra Jarecka. Kontrowersje nie wytrąciły jej z równowagi - Polka zdobyła punkt w ciągu niespełna półtorej sekundy, a potem przesądziła o zwycięstwie swojej drużyny w dogrywce.

A do Jareckiej jeszcze wrócimy.

Cruise. Tom Cruise - podczas uroczystego zamknięcia olimpiady amerykański gwiazdor najpierw skoczył z dachu stadionu, po czym w błyskawicznym tempie z Paryża teleportował się do Los Angeles, udowadniając, że nie ma dla niego misji niemożliwych.

Duet - „na zdjęciu widzicie mnie i moją rywalkę, ale w rzeczywistości są tu trzy osoby" - napisała w mediach społecznościowych Egipcjanka Nada Hafez po zakończeniu rywalizacji w szermierce. Ogłosiła, że jest w siódmym miesiącu ciąży. Także azerska łuczniczka Jajlagul Ramazanowa poinformowała po swoim występie, że jest w ciąży od sześciu i pół miesiąca. „Kobiety rozwiewają mit, że w tym okresie nie można trenować na wysokim poziomie" - podsumowała lekarka medycyny sportowej Kathryn Ackerman.

Działacze - przez kilkadziesiąt ostatnich lat najważniejszy element polskiego sportu. Co prawda naiwni lub niezorientowani sądzili, że ważniejsi są zawodnicy, trenerzy, ewentualnie sponsorzy, ale to „mylny błąd". Dlatego bardzo często w składzie polskiej ekipy nie było miejsca dla obiecującego sportowca, że przypomnimy chociażby Wojciecha Fortunę, który jedynie dzięki wstawiennictwu mediów poleciał na zimowe igrzyska do Sapporo w 1972 roku, gdzie zdobył pierwsze polskie złoto, ale dla działaczy miejsce zawsze być musiało. Jest jednak szansa, że po Paryżu coś się zmieni, bo po ostatnich wyczynach szefów związków sportowych, którzy m.in. chcieli „odstrzelić" Jarecką, czara goryczy chyba się przelała. Warto dodać, że tyle samo punktów rankingowych co Jarecka miał jeszcze inny polski szermierz, jednak co do jego olimpijskiego startu nikt w związku nie miał wątpliwości. I to, że ojcem owego sportowa jest... wiceprezes związku, na pewno nie miało żadnego znaczenia.

Empatia - podczas ceremonii dekoracji medalowej turnieju singlistek w badmintonie wicemistrzyni olimpijska Chinka He Bing Jiao zaprezentowała się z przypinką z hiszpańską flagą. W ten sposób chciała wesprzeć swoją wcześniejszą rywalkę Carolinę Marin. Hiszpanka, złota medalistka igrzysk w Rio de Janeiro i trzykrotna mistrzyni świata, w półfinale prowadziła z He 21:14, 10:8 i wszystko wskazywało na to, że pewnie zmierza do finału. Wtedy jednak upadła na ziemię z kontuzją kolana i musiała poddać mecz. Później nie mogła wystąpić także w pojedynku o brązowy medal.

Fornal Tomasz - do tej pory znany jako znakomity siatkarz, ale po zakończeniu kariery bez wątpienia sprawdzi się jako motywator i trener personalny, bo jego apel „Dawać, k...a, nap.....amy się z nimi teraz!" poderwał Polaków do walki w półfinałowym epickim boju z Amerykanami, chociaż w pewnym wydawało się, że awans do finału oddalił się o lata świetlne.

eprasa.pl 5f5e45d618

Finlandia - start w Paryżu był najgorszy w 116-letniej historii tego kraju na igrzyskach olimpijskich. Finowie nie zdobyli ani jednego medalu. Najlepszy wynik to piąte miejsce, osiągnięte m.in. przez 13-latkę (najmłodszą reprezentantkę) wjeździe na deskorolce. W 1924 roku, również w Paryżu, Finlandia zdobyła 37 medali, w tym 14 złotych, wyprzedzając Francję i ustępując miejsca w klasyfikacji generalnej tylko USA.

Frygijki - czapki, oficjalny symbol igrzysk w Paryżu. Symbolika czapek frygijskich sięga czasów Cesarstwa Rzymskiego. Stożkowate nakrycie głowy z opadającym do przodu szpicem, którego nazwa pochodzi od starożytnej krainy Frygia, znajdującej się na terytorium dzisiejszej Turcji, dostawał w Rzymie wyzwolony niewolnik. W późniejszych czasach frygijka stała się symbolem wyzwolenia w wielu krajach, często pojawiała się na banknotach i monetach. Najsilniej kojarzona jest jednak z wizerunkiem Marianne, postaci przedstawiającej wojowniczkę prowadzącą do walki lud francuski podczas rewolucji pod koniec XVIII wieku. Kobieca postać z charakterystycznym nakryciem głowy jest do dzisiaj przywoływana na oficjalnych pieczęciach francuskich urzędów, na znaczkach pocztowych i w wielu innych miejscach.

Gwatemala - w Paryżu zdobyła pierwszy w historii złoty medal igrzysk. W rywalizacji kobiet w strzeleckiej konkurencji trap mistrzynią została Adriana Ruano Oliva, która strącając 45 z 50 celów ustanowiła rekord olimpijski. Dzień wcześniej brąz w tej samej konkurencji wywalczył jej rodak Jean Pierre Brol Cardenas. Olimpijski dorobek Gwatemali uzupełnia Erick Barrondo, który w 2012 roku w Londynie zajął drugie miejsce w chodzie na 20 km.

Grand Palais - przeszklona hala wystawowa położona w paryskiej 8 dzielnicy, która została zbudowana w 1900 roku. W Wysokim Pałacu o medale walczyli szermierze - według zgodnej opinii była to jedna z najpiękniejszych, jeśli nie najpiękniejsza, olimpijska arena Paryża.

Hiszpania - po raz drugi w historii wywalczyła złoto w męskim turnieju piłki nożnej. Poprzednio udało jej się to w 1992 roku w Barcelonie, gdy zwyciężyła w finale z Polską. Hiszpania coraz bardziej dominuje w tej dyscyplinie na świecie. W ubiegłym roku kobieca reprezentacja tego kraju wygrała mundial, a niespełna miesiąc temu panowie zdobyli na niemieckich boiskach mistrzostwo Europy. Na dodatek pod koniec lipca obie hiszpańskie drużyny juniorskie - kobieca i męska - sięgnęły po mistrzostwo Starego Kontynentu do lat 19. W olimpijskich zmaganiach w Paryżu Hiszpanki były czwarte.

Israel Madaye - łucznik z Czadu, który został wysoko pokonany w 1. rundzie, ale zyskał ogromną popularność w ojczyźnie swojego rywala Kim Woo-jina - Korei Południowej. Chorąży Czadu w czasie ceremonii otwarcia jest samoukiem i porzucił zawód elektryka, aby wystąpić w igrzyskach. Kibice w Azji docenili jego poświęcenie. „Dziękuję bardzo za pokazanie, czym jest duch olimpijski", „Wykonałeś świetną robotę, liczą się nie tylko medale" - pisali w mediach społecznościowych.

Jamajka - potęga biegów sprinterskich - jak napisano w depeszy AP - „miała więcej kontuzji niż medali". Wprawdzie srebro na 100 m mężczyzn wywalczył Kishane Thompson (przegrał walkę o złoto o 0,005 s), ale wszystkie medalistki z Tokio w tej konkurencji - Elaine Thompson-Herah, Shericka Jackson i Shelly-Ann Fraser-Pryce - musiały wycofać się krótko przed swoimi startami z powodu urazów. W latach 2008-21 Jamajczycy zgarnęli 15 z 24 złotych medali w sprintach (100 i 200 m), ale tym razem wrócą bez żadnego. Co więcej, po raz pierwszy od 1976 na podium tych konkurencji nie stanęła żadna kobieta z tego kraju.

Fot. PAP/Adam Warżawa

Paryskie widoki, czyli Natalia Kaczmarek, Konrad Bukowiecki, olimpijski medal i Wieża Eiffla

Kaczmarek Natalia - brązowa medalistka w biegu na 400 metrów oczarowała świat, niestety, w Paryżu był to jedyny polski medal. By uzmysłowić skalę upadku polskiej „Królowej Sportu", trzeba przypomnieć olimpiadę w Tokio sprzed trzech lat, gdzie biało-czerwoni lekkoatleci aż dziewięć razy stawali na podium, a złote medale zdobyli w rzucie młotem Wojciech Nowicki i Anita Włodarczyk, Dawid Tomala w chodzie na 50 km oraz sztafeta mieszana 4x400 m.

Jeśli za cztery lata pani Natalia stanie na podium w Los Angeles, wtedy w naszym Alfabecie znajdzie się znacznie wcześniej, bo już pod literą B (niedługo bierze ślub z Konradem Bukowieckim, kulomiotem AZS UWM Olsztyn, który w Paryżu jedne chwile radości miał podczas kolejnych biegów swojej przyszłej żony).

Kajakarstwo - tradycyjnie było „dostawcą medali" dla reprezentacji Polski, ale tym razem nie okazało się łaskawe dla biało-czerwonych. Najbliżej podium była kobieca czwórka: Karolina Naja, Anna Puławska, Adrianna Kąkol i Dominika Putto, która zajęła czwarte miejsce na 500 m. Reprezentanci Polski w sprincie kajakowym zdobyli przynajmniej jeden medal w każdej edycji igrzysk od 1988 roku (cztery lata wcześniej w Los Angeles nie startowali).

Kibice - paryska olimpiada przejdzie do historii także dzięki pełnym trybunom. Bez względu na to, czy była to piłka nożna, wspinaczka, tenis stołowy lub zapasy, trybuny zazwyczaj były wypełnione do ostatniego miejsca. Był to ewenement, bo w przeszłości sporty uznawane za niszowe zazwyczaj cieszyły się niewielką popularnością.

Kuś Anastazja - gdy kilka miesięcy temu w mediach społecznościowych olsztyńskiego uniwersytetu napisano, że 17-letnia biegacza ma szansę na olimpijski debiut, wydawało się to - delikatnie mówiąc - niezbyt realne. Tymczasem zawodnicza AZS UWM nie dość, że ostatecznie znalazła się w olimpijskiej ekipie, to na dodatek wzięła udział w eliminacjach sztafety 4x400, biegnąc na pierwszej zmianie. Polki do finału nie awansowały, lecz Kuś już zapisała się w historii, bo stała się najmłodszą polską olimpijką w lekkiej atletyce od 96 lat!

Lin Yu Ting - reprezentantka Tajwanu w boksie, która w finale kategorii 57 kg wygrała z Julią Szeremetą, była w centrum kontrowersji związanych z badaniami na ustalenie płci. Wraz z inną zawodniczką - Imane Khelif z Algerii, mistrzynią w kategorii 66 kg - została wykluczona przez Międzynarodową Federację Boksu (IBA) z ubiegłorocznych mistrzostw świata, ale dopuszczona do startu w Paryżu. MKOl podważył bowiem zarówno zasadność, jak i poprawność badań przeprowadzonych przez podporządkowany Rosji IBA.

Łabędzi śpiew - w 2. rundzie olimpijskiego turnieju tenisistów 38-letni Hiszpan Rafael Nadal przegrał ze swoim odwiecznym rywalem Serbem Novakiem Djokovicem, późniejszym złotym medalistą, w być może swoim ostatnim oficjalnym meczu singlowym w karierze. Zwycięzca 22 imprez wielkoszlemowych nie chciał na razie ogłaszać zakończenia kariery, ale może zrobić to po igrzyskach. Nadal rywalizował także w deblu, w którym dotarł do ćwierćfinału wraz z Carlosem Alcarazem. Karierę zakończył definitywnie inny były lider światowego rankingu Brytyjczyk Andy Murray, również po ćwierćfinałowej porażce w grze podwójnej.

Mirosław Aleksandra - jedyna polska złota medalistka w Paryżu. Była bezkonkurencyjna we wspinaczce sportowej na czas i dwukrotnie pobiła własny rekord świata w preeliminacjach (6,21 i 6,06). Trzecie miejsce w tej konkurencji zajęła Aleksandra Kałucka.

Nadwaga - zapaśniczka z Indii Vinesh Phogat dotarła do finału w kategorii 50 kg, ale nie mogła w nim wystąpić, bo przekroczyła limit wagi o 100 gramów. Została zdyskwalifikowana i mimo odwołania do Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu (CAS) nie otrzymała medalu. W efekcie poinformowała o zakończeniu kariery. „Zapasy wygrały, ja przegrałam. Moje marzenia legły w gruzach. Nie mam siły więcej walczyć" - napisała w mediach społecznościowych.

Olimpiada - zakazane słowo we wszystkich mediach. Dziennikarze mogli mylić nazwiska, wyniki, miejsca - wszystko to im wybaczano, tłumacząc stresem i ogromem pracy. Jednak gdyby któryś powiedział „olimpiada", wtedy pewnie podzieliłby los Babiarza, który został zawieszony po twórczej interpretacji pewnej piosenki.

eprasa.pl 5f5e45d618

A przecież przez dziesięciolecia nie było z tym problemu, o czym chociażby świadczą tytuły książek sprzed lat: „Dziesięć moich olimpiad” Bohdana Tomaszewskiego, „Osobista historia olimpiad” Tadeusza Olszańskiego, „Olimpiada Monachium 1972” Andrzej Jucewicza i Andrzeja Koniecznego oraz „Olimpiada, której nie było” Teodora Niewiadomskiego.

Jednak gdy dziennikarskie tuzy typu Tomaszewski czy Olszański stopniowo zaczęły zastępować młode wilki po AWF-ach, wtedy coraz częściej „olimpiada” była wypierana przez „igrzyska” lub „igrzyska olimpijskie”. Oczywiście wcześniej te nazwy też funkcjonowały, ale używano ich wymiennie z olimpiadą. Ale było i się kończyło, bo któryś z nich ze szkoły zapamiętał, że w starożytnej Grecji olimpiadą nazywano czteroletni okres między igrzyskami! Dlatego od teraz są tylko igrzyska. Tylko dlaczego wciąż mówimy o mistrzach olimpijskich, wiosce olimpijskiej, medalach olimpijskich i olimpijskich rekordzistach, skoro olimpiada to jedynie przerwa między zawodami sportowymi?

Fot. PAP/EPA

Klaudia Zwolińska otworzyła - jak się potem okazało - niewielki woreczek z polskimi medalami

Odrodzenie - w półfinałowym meczu z USA polscy siatkarze przegrywali 1:2 w setach i czterema punktami w piątej partii, a mimo to podopieczni Nikoli Grbica zwyciężyli 3:2. W finale drugiego odrodzenia już nie było i biało-czerwoni przegrali 0:3 z Francją, co i tak jest olbrzymim sukcesem, bo jedyny raz na olimpijskim podium Polacy stanęli w 1976 roku w Montrealu.

Pikulik Daria - za takie historie kochamy sport. Polka - realnie rzecz biorąc - o medalu w Paryżu nawet nie powinna marzyć. Przecież kwietniowe zgrupowanie musiała opłacić z własnej kieszeni, poza tym - jak sama przyznała - „nie wtedy mieliśmy rowerów, nie mieliśmy nic. Kombinezony dostaliśmy dzień przed startem”.

A mimo to została srebrną medalistką olimpijską w konkurencji omnium, czyli w kolarskim wieloboju. A wczoraj dowiedziała się, że oprócz nagrody finansowej dostanie także dwupokojowe mieszkanie, które pierwotnie mieli otrzymać jedynie mistrzowie olimpijscy. Pani Daria nie miała jednak czasu na świętowanie oraz na wizyty w zakładach pracy i spotkania z kibicami, bowiem prosto z Paryża poleciała do Hagi, gdzie jako zawodniczka teamu Human Powered Health zajęła szóste miejsce w pierwszym etapie wyścigu Tour de France! Niespożyte siły ma ta kobieta...

Parkour - motyw przewodni ceremonii otwarcia, w której zamaskowana postać niosła pochodnię z ogniem olimpijskim przez Paryż poruszając się po dachach, balkonach i po innych wysokich, miejskich lokalizacjach i wykonując przy tym efektowne salta i przewroty. Jeden z nielicznych elementów tego wydarzenia, który nie spotkał się z krytyką... Zastrzeżenia do treści ceremonii miały m.in. środowiska religijne, a organizatorzy i niektórzy uczestnicy otrzymywali pogróżki.

Regres - reprezentacja Polski zdobyła w Paryżu jedynie 10 medali, tyle samo co w 2004 roku w Atenach. Ostatnio mniej było w... 1956 roku w Melbourne - dziewięć (nie licząc Los Angeles 1984, gdzie biało-czerwoni nie startowali). Co więcej, tylko jeden z tegorocznych krążków był złoty, a od imprezy Australii (również jeden) zawsze było ich więcej.

Sekwana - o rzece przepływającej przez Paryż było głośno z dwóch powodów: po pierwsze, była centralnym punktem kontrowersyjnej ceremonii otwarcia, a po drugie, poziom zanieczyszczenia jej wód był tematem powracającym niemal codziennie w kontekście rywalizacji triathlonistów i pływaków na otwartym akwenie. Z powodu zbyt dużego stężenia bakterii zawody mężczyzn opóźniono o jeden dzień, odwoływano także treningi. Pojawiły się doniesienia o zawodnikach z objawami zatrucia bakterią e coli, a sztafeta mieszana Belgii w triathlonie profilaktycznie wycofała się z rywalizacji.

Świątek, Iga - typowana do złotego medalu, miała zostać trzecią w historii tenisistką, która w tym samym roku zatriumfuje w wielkoszlemowym turnieju French Open oraz w igrzyskach olimpijskich. Wcześniej dokonały tego Francuzka Suzanne Lenglen (1920) i Niemka Steffi Graff (1988). Polka poniosła jednak niespodziewanie porażkę w półfinale i musiała zadowolić się brązowym medalem.

Tadeusz - tak wabi się pies kanadyjkarki Doroty Borowskiej, który niemal pozbawił Polki szans na olimpijski występ. W połowie lipca wyszło na jaw, że w jej organizmie wykryto niedozwoloną substancję, w związku z czym Borowska została zawieszona i wycofana ze składu na igrzyska. Jak tłumaczyła, zakazana substancja musiała dostać się do jej organizmu przez maść, którą smarowała poranione łapy Tadeusza. Odwołała się do Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu (CAS), który uznał jej argumentację i dopuścił ją do paryskiej rywalizacji. Borowska zajęła piąte miejsce w konkurencji C2 na 500 m i nie awansowała do finału w C1 na 200 m.

Tahiti - wyspa na Oceanie Spokojnym, należąca do Polinezji Francuskiej, terytorium zależnego Francji, była gospodarzem zawodów surferów. Tym samym po raz pierwszy w historii olimpiada odbyła się jednocześnie na dwóch kontynentach.

Telewizja - pierwszy raz w historii widzowie Eurosportu mieli jednoczesny dostęp do wielu olimpijskich aren. Postęp w tej branży jest błyskawiczny, więc w Los Angeles powinno być jeszcze ciekawiej.

Uchodźcy - po raz trzeci mieli swoją reprezentację olimpijską i wywalczyli pierwszy w historii medal. Pochodząca z Kamerunu pięściarka Cindy Ngamba zdobyła brąz w kategorii 75 kg, w której piąte miejsce zajęła Elżbieta Wójcik.

Victory! - czyli po angielsku zwycięstwo. W ostatniej konkurencji igrzysk w niedzielę amerykańskie koszykarki pokonały w finale Francuzki 67:66, zdobywając dla swojego kraju 40. złoty medal. Dzięki temu USA (40-44-42) „rzutem na taśmę” wyprzedziły Chiny (40-27-24) i zajęły pierwsze miejsce w tabeli medalowej. Mistrzami olimpijskimi zostali także m.in. koszykarze, w składzie z największymi gwiazdami NBA.

Wioślarstwo - w tej dyscyplinie brąz wywalczyła czwórka podwójna w składzie: Dominik Czaja, Mirosław Ziętarski, Mateusz Biskup i Fabian Barański. Polscy wioślarze przywozili przynajmniej jeden medal z każdej edycji igrzysk od 2000 roku. Łącznie wywalczyli ich 20: po cztery złote i srebrne oraz 12 brązowych.

X, czyli 10 - tyle razy w igrzyskach olimpijskich udział wzięła reprezentantka Gruzji w strzelectwie Nino Sałukwadze. 55-letnia zawodniczka została pierwszą kobietą z takim osiągnięciem. Wśród mężczyzn dokonał tego jedynie Kanadyjczyk Ian Millar, specjalizujący się w jeździeckim konkursie skoków przez przeszkody.

Yusuf Dikec - turecki strzelec, być może największy „luzak” igrzysk, w których startowali przecież również surferzy... W finale rywalizacji par mieszanych w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego na 10 m wystąpił bez specjalistycznego sprzętu, w zwykłych okularach, a kolejne strzały oddawał z... ręką w kieszeni. Dikec i jego partnerka Sevval Ilayda Tarhan zdobyli srebrny medal.

Zwolińska, Klaudia - kajakarka górska, która w ostatnich dwóch latach wywalczyła m.in. brązowy medal mistrzostw świata, złoto mistrzostw Europy i zajęła trzecie miejsce w klasyfikacji końcowej Pucharu Świata w konkurencji K1. Dobrą formę potwierdziła w Paryżu, zdobywając srebrny medal - pierwszy dla Polski w paryskich igrzyskach.

ARTUR DRYHYNYCZ, PAP

eprasa.pl 5f5e45d618

MIESZKANIA W NAGRODĘ OTRZYMAJĄ TAKŻE WICEMISTRZYNIE OLIMPIJSKIE: KLAUDIA ZWOLIŃSKA (KAJAKARSTWO GÓRSKIE), JULIA SZEREMETA (BOKS) I DARIA PIKULIK (KOLARSTWO TOROWE)

OLEK - CZWARTY ŻEGLARZ ŚWIATA

ŻEGLARSTWO Wielki sukces Aleksandra Grygołowicza! Podczas mistrzostw świata zorganizowanych we Włoszech na jeziorze Garda 12-latek z Olsztyna zajął znakomite czwarte miejsce, a mogło być jeszcze lepiej, bo przed ostatnim wyścigiem był trzeci!

Na Gardzie w klasie O'pen Skiff w kilku kategoriach wiekowych w sumie rywalizowało 300 młodych żeglarzy z 14 krajów. W kategorii wiekowej U-12 Aleksander Grygołowicz (Junga Olsztyn) miał 47 rywali, z których najgroźniejsi byli gospodarze. Gwiazdą imprezy był Samuele Piantoni, który z dziesięciu wyścigów eliminacyjnych wygrał... dziesięć! Oczywiście przed ostatnim dniu mistrzostw, w którym miały się odbyć jeszcze trzy wyścigi, był zdecydowanym faworytem.

Zawody odbywały się w optymalnych warunkach pogodowych, Olek zaczął słabo (10. i 9. miejsce), ale potem systematycznie się poprawiał (m.in. trzy razy był drugi).

Oto czołówka po 10 wyścigach: 1. Samuele Piantoni (Włochy) - 8; 2. Côme Zunquin (Francja) - 27; 3. Aleksander Grygołowicz - 31; 4. Gabriele Lizzulli (Włochy) - 32; 5. Fabio Serra (Włochy) - 36.

Fot. Elena Golai

Aleksander Grygołowicz dzielnie walczył na włoskim jeziorze Garda

- MOCNA POZYCJA WŁOCHÓW JEST EFEKTEM POPULARNOŚCI ŻEGLARSTWA ORAZ TAMTEJSZYCH WARUNKÓW POGODOWYCH, BO ONI MOGĄ ŻEGLOWAĆ PRAKTYCZNIE PRZEZ CAŁY ROK - WYJAŚNIA ADAM LISZKIEWICZ, KLUBOWY TRENER OLKA GRYGOŁOWICZA. - U NAS JEST TO NIEMOŻLIWE. POZA TYM W POLSCE MAMY JAKIEŚ 60 ŁÓDEK TEJ KLASY, A WE WŁOSZECH OKOŁO 150.

Niestety, ostatniego dnia mistrzostw pojawiły się burze, w efekcie odbył się tylko jeden wyścig, który jednak sporo namieszał w czołówce - swoją pozycję stracił żeglarz z Olsztyna, a na piąte miejsce awansowała Włoszka Vittoria Silvestri. Poza tym w dziesiątce były jeszcze jej dwie rodaczki.

- Ostatni wyścig Olkowi nie wyszedł - przyznaje trener Liszkiewicz. - Miał atakować Francuza, a zarazem kontrolować Włocha, który w generalce był tuż za nim. Niestety, tuż po starcie w łódkę Olka uderzyła Włoszka, która w ten sposób go przyblokowała. Trudno ocenić, czy był to przypadek, czy celowe działanie, efekt jednak był taki, że jej rodak dzięki temu awansował ostatecznie na trzecie miejsce. Po zakończeniu mistrzostw Olek się trochę popłakał, bo marzył o podium, ale następnego dnia do niego dotarło, że czwarte miejsce to też olbrzymi sukces. Przecież ten chłopak w ubiegłym roku, po niespełna rocznym żeglowaniu, został wicemistrzem Polski, po kolejnym roku jest czwarty na świecie, w Polsce też pływa rewelacyjnie, a w Pucharze Europy jest drugi - wylicza olsztyński szkoleniowiec.

PO POWROCIE Z MISTRZOSTW ŚWIATA NIE MA MOWY O ODPOCZYNKU, BOWIEM WCZORAJ W PLUSKACH MŁODZI ŻEGLARZE OLSZTYŃSKIEJ JUNGI - W TYM OCZYWIŚCIE CZWARTY ZAWODNIK MISTRZOSTW ŚWIATA - ROZPOCZĘLI SZEŚCIODNIOWY OBÓZ PRZYGOTOWAWCZY DO MISTRZOSTW POLSKI, KTÓRE ODBĘDĄ SIĘ NA POCZĄTKU WRZEŚNIA W SOPOCIE.

Rok temu Aleksander Grygołowicz wywalczył srebrny medal, a jak będzie teraz? - Jego celem jest złoto - stawia sprawę jasno Adam Liszkiewicz. - Poza tym na podium ma jeszcze szanse Hania Iłowiecka, a Marcel Cichocki może być w czołowej piątce kategorii U-15.

Na koniec sezonu - na przełomie października i listopada - we Włoszech odbędą się ostatnie regaty Pucharu Europy, w którym w klasyfikacji generalnej Aleksander Grygołowicz jest wiceliderem.

*** Czołówka mistrzostw świata U-12:** 1. Samuele Piantoni - 9; 2. Côme Zunquin - 28; 3. Gabriele Lizzulli - 36; 4. Aleksander Grygołowicz - 39; 5. Vittoria Silvestri (Włochy) - 43.

ARTUR DRYHYNYCZ

eprasa.pl 5f5e45d618